№ 92. Kraków 20 Kwietnia — Niedziela. Rok 1856.

CZAS

...odzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ... wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie . . . . złr. 20
półrocznie . . . . „ 10
kwartalnie . . . . „ 5
miesięcznie . . . . „ 2

kwartalnie . . . . „ 4
miesięcznie . . . . „ 1 30 kr.

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“

w Krakowie
rocznie . . . . złr. 26
półrocznie . . . . „ 13
kwartalnie . . . . „ 7

w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie . . . . złr. 30
półrocznie . . . . „ 15
kwartalnie . . . . „ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Kraków 19 kwietnia.

Telegrafy doniosły do Paryża, że wszystkie mocarstwa ratyfikowały już traktat podpisany 30go marca, ratyfikacye te nie nadejdą wszelako do stolicy Francyi dopiero prawdopodobnie z końcem bieżącego miesiąca i wtedy nastąpi ich wymiana. Onegdajszy *Monitor* oświadcza według depeszy, że po ogłoszeniu traktatu pokoju, protokóły konferencyj wkrótce ogłoszonemi być mają. Oświadczenie to sprzeciwiałoby się dotychczasowym domysłom, iż nie spisywano protokółów w konferencyach paryskich tak jak to czyniono w konferencyach wiedeńskich w roku zeszłym, a tylko krótkie sprawozdania *(compte rendu)*, oznaczające koléj obrad i rozpraw, ale niezawierające treści każdego zdania jakie się w dyskusyach objawiło. Wszakże nie wiemy co przez protokóły rozumie *Monitor*, i czy pod ten wyraz raz na zawsze przy obradach przyjęty nie podciąga właśnie owych sprawozdań o jakich mówiono. Zresztą mogły też być sporządzane dwojakie akta konferencyi, protokóły dla archiwów, a inne krótkie mniéj szczegółowe w kształcie sprawozdania przeznaczone do druku. Zawsze jednak tu obiecana pnblikacya będzie bardzo ciekawą, raz że da poznać bieg jakim na konferencyach toczyła się sprawa, a powtóre jak to dobrze zauważał jeden z naszych korespondentów, iż z niéj najlepiéj się przekonamy ile niewinnych dopuściliśmy się pomyłek.

Konferencya zakończyła swoje prace, donosi także w tymże samym artykule *Monitor;* na dniu 16tym b. m. odbyło się ostatnie jéj posiedzenie. Ale czem się trudniła po podpisaniu pokoju? I na to pytanie odpowiada *Monitor* ale właściwym sobie sposobem. Pełnomocnicy, pisze on, zajmowali się jeszcze po podpisaniu pokoju różnemi pytaniami zmierzającemi do utrwalenia i uzupełnienia dzieła pokoju. Objaśnienie to nader obszerne i elastyczne. To też dzienniki nie zaspokoiły się bynajmniéj tym ogólnikiem i ciągle prowadzą dyskusyę, czy kwestya włoska zajmowała lub nie konferencye? Najsprzeczniejsze w téj mierze nietylko opinie ale uroczyste twierdzenia. *Times*, *Morning Post*, *Globe* i w ogóle dzienniki angielskie rozprawiają obszernie nad memoryałem p. Cavoura, niektóre nawet utrzymują, że ich dwa było, jeden urzędowy, drugi poufny, podają treść obudwóch przypisując pierwszy kawalerowi Azeglio, a drugi hrabiemu Cavour, i twierdzą że przedmiot ten był przedmiotem obrad. Inne znów, a na ich czele *Constitutionnel*, jak najwyraźniéj i najstanowczéj oświadczają, iż memoryał hr. Cavoura istnieje może i był poufnie niektórym pełnomocnikom udzielony, ale nie był konferencyi przedłożony, ani też przez nią przyjęty, nie był przedmiotem obrad, do tego stopnia, że w jednym z urzędowych raportów znajduje się wyraźnie „że w ciągu konferencyi ani razu mowy o Włoszech nie było“.

W takim stanie rzeczy, nie widzimy potrzeby rozbierać owych zdań tak z sobą sprzecznych, bo do wszelkiéj krytyki potrzeba przecież jakiéj pewności, jakiéj podstawy—a téj brak tu zupełny. Kwestya przenosi się zresztą na pole prawa publicznego: czy mocarstwa mają prawo interwencyi w sprawach wewnętrznych państw niepodległych i jak dalece, tudzież kiedy im takowe prawo przysługuje? Teoretycznie da się w odpowiedzi wiele powiedzieć, a może i pytanie rozwiązać, ale rozwiązanie to zawsze w praktyce okaże się niedostatecznem. W systemacie politycznym państw, zawsze najwyższem prawem będzie interes państwa, tak zwana *raison d'Etat* na którą wyrazu niemamy, bośmy nigdy nie mieli idei państwa, takiéj jaka jest dzisiaj. Kwestyę też włoską, nieoznaczoną lepiéj jak frazesem „że coś dla Włoch zrobić wypada“, a taką jest dotychczas, widzimy na polu teoretycznem; bo jedynie fakt obchodzący niejedno tylko państwo, lecz systemat polityczny wszystkich mocarstw, mógł ją przemienić w kwestyę praktyczną, a wtedy dopiero konferencye paryskie zająćby się nią były musiały.

Korespondencya Czasu.

Lwów 13 kwietnia.

? Częste bywają teraz wzmianki w piśmie waszem o teatrze lwowskim, z czego wnosić wolno, że przedmiot ten wielce publiczność zajmuje. Chociaż mój współkorespondent (F. N.) twierdził niedawno, że wieść o zawiązać się mającem towarzystwie akcyjnem w celu podniesienia sceny polskiéj, wieścią jest tylko, mogę was przecież zapewnić, iż pomysłu nie złożono do aktów, lecz zajmują się nim ciągle, aby go w życie wprowadzić. Odezwa wydziału stanowego i ogłoszenie ustaw emerytury, dane dyrekcyi upomnienie, są przecież dość wyraźnemi znakami, że myśl o ulepszeniu sceny narodowéj we Lwowie między wieści zaliczoną być nie może. Jeżeli zaś urzeczywistnienie samego projektu się zwleka, dziwić się ten tylko będzie, kto nie wie, ile to przeszkód i zawad wprzód trzeba usunąć, ile truduości przewalczyć i przeciwnych zabiegów udaremnić, nim zamiar użyteczny czynem się stanie. Taką próbę ogniową musi i projekt wspomniony przebyć, a mamy nadzieję, że ją wytrzyma zwycięzko.

W skutek upomnienia ze strony wydziału stanowego zaczęła dyrekcya teatru pewien ruch okazywać. Zapowiadała afiszami występowanie w roli gościnnéj to pani Krajewskiéj, to panny Ceneckiéj Teofili, a prócz tego pojawiły się na tychże afiszach imiona innych nowych artystów i artystek, których dyrekcya z Warszawy sprowadziła dla wzmocnienia sił artystycznych tutejszéj sceny. Mój współkorespondent wyżéj wspomniony chce wprawdzie mistycznem wysłowieniem się, gdzie o jakichś okolicznościach stojących na przeszkodzie wzrostowi sceny naszéj wspomina, okazać, że więcéj chęci dobréj (niż zapewne sprawiedliwości) w gorliwem przeciw dyrekcyi widzi występowaniu, lecz może być pewnym, że niech tylko pan Chełchowski ulepszy scenę i na téj ją zawsze utrzymuje stopie, na jakiéj bywała przed jego przybyciem, należnych nie odmówimy pochwał. Nam nie idzie o osoby, ale o rzecz, a czy *A*, czy *B* zasłuży się krajowi w tak ważnem przedsięwzięciu, jak podniesienie sceny narodowéj, stanie się pewnie ulubieńcem publiczności. Nie uprzedzenie zatem jest przyczyną niechęci, ale rzeczywisty upadek teatru, a kto raz stracił zaufanie, musi tém większe składać dowody gorliwości swéj o rzecz jaką publiczną, aby je odzykać i usunąć niewiarę powszechną w jego dobre i szczere chęci. Nie dziwimy się przeto, że mimo przyjęcia kilku nowych aktorów i aktorek nie mało u nas niewiernych Tomaszów, którzy ani przypuszczają nawet, by pod dzisiejszą dyrekcyą scena polska mogła zakwitnąć utrzymując przeciwnie, że będzie tylko wegetowała. I rzeczywiście trzeba im w wielkiéj części przynajmniéj słuszność przyznać, ponieważ nowo zaangażowani artyści i artystki do miernych muszą być zaliczeni i wcale w rzędzie tych stanąć nie mogą, do jakich Lwów oddawna był przywykł. Przyczyniają się do tego zapewne nie mało wady w artyście dramatycznym nieznośne, jak np. głos *słaby* lub *chrapliwy* i *zła wymowa*, co jak każdy przyzna, illuzyą tak wielką w przedstawieniach scenicznych odgrywającą się, jeżeli zupełnie nie znosi to przynajmniéj psuje. Wystawcie sobie człowieka w uniesieniu zapału czy gniewu, gdzie zwykle głos ludzki siłę piorunu nabiera, wypowiadającego swe uniesienia słabym głosikiem, jak gdyby astma lub katar władzę mu mowy ścieśniały, a pewnie nie uchronicie się mimowolnego uśmiechu i wtedy nawet, gdy macie być świadkami najpatetyczniejszéj sceny. Najlepsza gra artysty nie zdoła w takim razie utrzymać illuzyi, a cóż dopiero jeżeli gra mierna? Są to wady przyrodzone i byłoby grzechem z nich sobie szydzić, gdybyśmy je w prywatnym widzieli człowieku, ale w artystach muszą razić; a towarzystwo sceniczne złożone z członków szepielących i słaby lub chrapliwy głos mających, wydaje się zupełnie tak na scenie, jak gdyby komu do głowy przyszło pluton żołnierzy z samych kulawych złożyć i przez ulicę prowadzić. Nie zarzucamy wszystkim artystom tutejszym téj wady, bo dość jeżeli kilku nią się odznacza. Co do saméj gry nowo przyjętych, przeszlemy wam późniéj zdanie nasze, gdy w rozmaitych widząc ich rolach, będziemy je dokładniéj mogli uzasadnić. Panna Teofila Cenecka występowała dotąd raz tylko w roli Pani Adamowéj, w dramacie Korzeniowskiego: *Pani Adamowa?* lecz odegrała ją bardzo słabo. Być może, że dłuższe odwyknienie od desek scenicznych przyczyną tego, gdy więc częściéj widzieć ją będziemy, nieomieszkamy o jéj grze sumienne przesłać sprawozdanie.

We środę ostatnią to jest 9go b. m. i r. przedstawiono zapowiedziany na dawniejszych już afiszach jako osobliwość niby, dramat: *Kobiety z kamienia* napisany po francuzku przez pp. Teodora Barrière i Lamberta Thibouse a spolszczony przez p. J. S. Jasińskiego. Dramat ten pięcioaktowy dzieli się na dwie epoki, z których pierwsza nazwana *Latarnią Diogenesa* w jednym akcie tworzy prolog odbywający się w Atenach na 300 kilkadziesiąt lat przed Chr., druga pod nazwą *Nowa Generacya* w 4ch aktach przenosi nas do Paryża w r. 1856. Wątpiąc, abyście widzieli kiedy w Krakowie na scenie tę sztukę, skreślę wam w krótkości osnowę jéj *).

W pierwszym akcie czyli prologu jesteśmy w domu i pracowni rzeźbiarza Fidiasza, gdzie zaraz na wstępie się dowiadujemy o jego wielkiém ubóstwie. Zapoznajemy się tu po kolei najprzód z milionowcem Gordyaszem, który nie dość, że całe winobranie na wyspie Cyprze wynajął, ale oraz wykupiwszy wszystkie beczki, jakich można było dostać w Attyce, gdy mu jednéj jeszcze brakło, tę na wagę złota zakupił, co była mieszkaniem Diogenesa; daléj z Alcibiadesem, wodzem Ateńczyków, następnie z gospodarzem domu, a w końcu i z Diogenesem, którego beczkę trzeba było sprzedać, aby go na nocleg i rozwiązanie prologu w dom Fidiasza sprowadzić. Z ciekawego prologu tego dowiadujemy się, że Fidiasz sprzedawszy 3 posągi kobiece bogatemu Gordyaszowi i nie mając już wziętych za nie pieniędzy, tak się w nich rozmiłował a nawet zakochał, że ich nabywcy oddać nie chciał lecz przeciwnie wziętą obowiązywał się zwrócić za nie summę. Wszczyna się spór między Gordyaszem i artystą, a gdy pierwszy uczęstowawszy przyjaciół w domu biednego Fidiasza winem cypryjskiém z gniewem odszedł, aby wyrokiem sądowym nabytą upewnić sobie własność, zostaje biedny rzeźbiarz w rozpaczy. Przybyły Diogenes wprasza się na nocleg, rozmawia rozumnie z Fidiaszem, przewiduje przyszłe znaczenie i wziętość dziennikarstwa, i kładzie się spać na rogożce. Lecz wkrótce wraca Gordyasz w towarzystwie przyjaciół i niewolników, chce zabrać posągi, opiera się temu rzeźbiarz, zaklina, błaga, wszystko na próżno, nareszcie zdają się strony na sąd Diogenesa, który sprawę w ten sposób rozstrzyga, że komu z obu współubiegaczy same posągi okażą widomym znakiem gotowość swą pozostania przy nim, ten je zabierze. Trudna walka ubogiego z bogaczem. Astmatycznem głosem rzeźbiarza wyperorowane uniesienia romantyczno-miłosne niewzruszają kamiennych serc niewiast-posągów, gdy przeciwnie szumne obietnice bogacza natychmiast do dania znaku je zniewoliły. Ma to być sens moralny prologu, że złoto bogacza i kamień zmiękczy, gdy jęk biednego bez echa przebrzmiewa.

Po takim wstępie rozpoczyna się pierwszy akt właściwego dramatu, gdzie żywe niewiasty mają zastąpić owe kamienne posągi prologu, a że i tu rzeźbiarz Rafael Didier występuje,— znalazł się przeto związek między prologiem a dramatem bardzo naturalny. W pierwszéj scenie jesteśmy w lasku bulońskim; mnóstwo panów i dam emancypowanych piją, śpiewają, palą cygara, prawią o niczem dość dowcipnie, ale czasem i rozwiożle. Przybywa do ich grona najprzód dziennikarz

*) Dramat rzeczony przedstawiony był w dniu przedwczorajszym na tutejszéj scenie. (P. R. Cz.).

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

POGADANKA
w ogrodzie OO. Reformatów
W KRAKOWIE

(ze Zbioru wiadomości o Krakowie Józ. Mączyńskiego).

(Dalszy ciąg)

Naprzykład raz na Siennéj ulicy, spotkałem starego pułkownika Gordona, w swym mundurze, komendanta milicyi krakowskiéj, przybranego w ordery, prowadzącego ministrową Badeniowę, a niosącego koguta.

Ta mądra, dowcipna, ale jak wiecie z niczego sobie nic nierobiąca kobieta, widząc że się jéj kłaniając uśmiecham z tego pochodu pułkownika z kogutem, zatrzymuje mnie i mówi:

—Niosłam kupionego na rynku koguta, ale mi go pułkownik odebrał, sądząc mnie niegodną do niesienia tego godła, pod którym dobił się sławy. Chodź ojcze z nami.

—Przepraszam, Dominikanie niechodzili pod tém godłem do walki. Odmowna ta odpowiedź moja niespodobała się pułkownikowi, i usłyszałem taki żołnierski koncept:

—Niechodzili sami, ale ich prowadzono po rozpędzeniu hiszpańskiéj inkwizycyi. I dobrze zrobili, bo gdyby któremu kulka przeleciała przez usta, możeby niezostawiła jak mnie, tylko te znaki po obu stronach twarzy, ale urwałaby i język. Wtedy piękny byłby członek kaznodziejskiego zakonu bez języka, byłby podobny...

Lękając się aby przypadkiem, jak się to dowcipkującym często wydarza, niezrobił porównania ubliżającego zakonowi, przerwałem mu mówiąc:

—Pozwól panie pułkowniku, ja któremu spiesznie wracać do klasztoru, wdawać się w rozprawy w téj chwili niemogę.

A żem jest bez języka, trzeba być bez ucha,
Gdy się nieodpowiada to się i niesłucha.

Kłaniając się zaś i powtarzając przepraszam, przepraszam, niedałem mu przyjść do słówka i oddaliłem się od nich. Lecz w kilka dni potem miałem ja za swoje, gdym się z ministrową spotkał.

—Wierzę mówił ksiądz kanonik Janowski, ta kobieta a raczéj *hic mulier*, nielubiła być dłużną w żadném razie nikomu. Niewiem z pewnością, ale mi opowiadano, że mieszkając przez lato, w wystawionym przez siebie pałacyku nazwanym Pocieszką, a położonym po za rogatką Warszawską, chciała w Senacie Rzeczypospolitéj krakowskiéj wyrobić dla siebie wolny przejazd bez opłaty, przez tęż rogatkę. Między sprzeciwiającemi się jéj żądaniu senatorami, dowiaduje się, że był Walenty Bartszcz; za to cóż mu robi? oto prosi go na obiad na Pocieszkę, oświadczając, że go tam zawiezie swą dorożką. Jadą, lecz przed rogatką, oczekujący jéj ludzie, prędko odprzęgają konie, przywiązują doróżkę do stojącéj fury z gnojem i przejeżdżają rogatkę, a jako od fury wywożącéj gnój z miasta podług obowiązującego przepisu, nie płacą. Bartszczowi zaś powiedziała Badeniowa, chciałam ci pokazać panie Walenty, że pomimo niełaski waszego Senatu, wolny mam przejazd przez rogatkę. I podobno, jak mnie upewniano, na przekor Senatowi tak często jeździła.

—W dobréj szkole była, odezwał się ksiądz Stefan, będąc żoną ministra Badeniego, tego człowieka nieuczonego, ale mądrego. Spodobała mi się jego nauczka, dana jednemu młodemu człowiekowi, który z czupurną miną zdradzającą zarozumienie i z podpartemi boki przeciskał się około niego, w czasie balu na zamku w Warszawie: Mój kochany, rzekł mu, jam dał dowód, że umiem się przeciskać, kiedy dostać się zdołałem aż na krzesło ministra. Ale to robiłem z rękami założonemi naprzód, z zimną pokorą, a ty chcesz podparłszy boki, przeciskać się; z takiém ułożeniem niedaleko się zachodzi.

— Jeżeli to uprzejmy i ugrzeczniony był człowiek, mówił ksiądz Leszczyński, poznałem go w roku 1813, kiedy po wkroczeniu wojsk rosyjskich w Księstwo Warszawskie przybył do Krakowa. Wtedy odnosiłem mu raz papiery przywiezione dla niego przez przybyłego z Warszawy braciszka a niezastawszy go, i czekając na niego, dowiedziałem się także i o jego opinii. Powiadał mi bowiem sekretarz, że w dzień od 4téj godziny z rana, już załatwia interesa. On sprawiedliwie mógł napisać na swém wiejskiém mieszkaniu w Bejscach: *Prawda dała spoczynek*, i rozśmiać się na koncept dopisującego: *Dobre miejsce dało Bejsce.* — Bo był godzien posiąść to dobre miejsce.

—Wiecie, odezwał się ksiądz Stefan, że na wspomnienie czasów Księstwa Warszawskiego nie mogę utłumić w sobie przykrych i bolesnych uczuć. Bo cóż to za czasy były nie religijne i nie moralne! Drwinkujący z pobożności, uchodzili za mądrych; nie szanujący związków małżeńskich, za ludzi dobrego tonu. Złe szło z góry; te nasze panie, jakiemiż były po największéj części kobietami? A w czasach tych niepogardzano niemi, ale otaczano jakimś urokiem bohaterek romansowych. Popełniłem błąd, mówiąc te nasze panie,— one nie były nasze, wychowanie uczyniło je cudzoziemkami, tak pod względem moralnym jak i umysłowym — paplotanie płynne po francuzku, stanowiło całe ich wykształcenie, a po polsku nawet mówić nie umiały.

Mężczyzni zaś jakiemi byli, to dość wspomnieć sobie te pierwsze figury z czasów Księstwa Warszawskiego, i pomyśleć jak mało z tych w dalszem życiu publicznem nie zostało napiętnowanych pogardą. Przebyliśmy bolesną chorobę, następne nieszczęścia, były dla nas zbawiennem lekarstwem, którem mądrość Boska nas leczyła, i z chlubą teraźniejszych czasów powiedzieć można; religia i cnoty przodków naszych na nowo do nas zawitały.

Wraz z tem wspomnieniem Księstwa Warszawskiego to wam teraz dla rozweselenia opowiem jedno śmieszne zdarzenie, kiedy to Księstwo w r. 1813 zajęły wojska Rosyjskie.

Na drzwiach naszego kościoła, przeczytałem na przylepionem Uwiadomieniu, o odpuście odprawiać się mającym u XX. Pijarów te słowa: „Opieki N. Panny Maryi Księżnej Warszawskiej.“ Zerwałem to uwiadomienie, widząc w tem niewczesny jakiś żart, tymczasem niebył to żart, ale głupota piszącego uwiadomienie. Podług nakazu, każde uwiadomienie przed przylepieniem trzeba było okazać, jak wiecie w biórze owczesnego gubernatora Awaryna. W zaniesionem tam uwiadomie-

spanoszony Desgénais (p. Piotrowski) mający wziętość w tém gronie, dalej biedna piękna dziewczyna Marya dopytująca się o drogę do siòstr miłosierdzia, któréj dziennikarz współubiegając się z sławną zalotnicą Marco (p. Targowska) powóz swój ofiarował i odwieść kazał. Następnie wchodzi rzeźbiarz Rafael (p. Maleszewski) żądając w restauracyi piwa. Poznany przez dziennikarza jako dawny przyjaciel i przedstawiony towarzystwu zyskuje tegoż względy i jest zaraz przez jednę z dam na ucztę zaproszony. Przyjaciel dziennikarz widząc jak Rafael z pod oka strzela na Marco przestrzega go, aby się miał na ostrożności i nie zakochał w téj zalotnicy bez serca, która widocznie doń się zbliża; lecz Rafael uspakaja go mówiąc, że ma w matce swéj anioła-stróża, co go od podobnego uchroni głupstwa, a gdy wszyscy się na ucztę wspomnioną udają, spada zasłona.

W drugim (a właśnie trzecim) akcie znajdujemy się w pracowni Rafaela, który w bluzie siedząc zadumany przy stoliku i co chwila rękę do czoła przyciskając, kiedy niekiedy coś przebąknie, z czego oczywiście się dowiadujemy, że się jak kot w owéj Marco zakochał. Zawięzuje się potem pomiędzy nim a matką długa, patetyczna rozmowa, gdzie między innemi rozczulony syn, córkę matce sprowadzić obiecuje, która też uradowana obietnicą odchodzi. Przybywa teraz przyjaciel dziennikarz, przeświadcza się z przerażeniem i boleścią, że Rafael okropnie zakochany w Marco, chce go wszelkiemi odwieść sposobami od szalonéj miłości, sili swój dowcip i rozum, lecz wszystko napróżno. W tem powstaje burza, z grzmotami i ulewą, coś zaszeleściało w przedsieni, rzeźbiarz otwiera drzwi i spostrzega ową piękną ale biedną Maryę z lasku bulońskiego, która przemokłszy do nitki, szukała w sieni schronienia. Zaprasza ją do izby, na co po długich ceregielach biedne przystaje dziewczę. Zaczyna się rozmowa, z któréj się dowiadujemy szczegółów życia sieroty, szukającéj służby; rozczulony rzeźbiarz ofiaruje jéj przytułek w swym domu i zaręcza, że matka jego będzie i dla niéj matką, że ją pokocha jak córkę; znów po ceregielach następuje zgoda, wchodzi pani Didier i wita patetycznie nieznaną jéj dotąd osobę, jakby córkę rzeczywistą. Rzeźbiarz jakby odżył, zdaje się, że postać pięknéj dziewczyny wyrugowała już z pamięci i serca obraz nieczułéj Marco, zaczyna rysować w uniesieniu śliczne rysy twarzy nowéj przyjaciołki. Przyjaciel i matka cieszą się z téj zmiany bardzo, wszystko idzie wyśmienicie, gdy na nieszczęście wchodzi służący z listem od Marco. Rafael zruca bluzę, wdziewa spiesznie surdut i mimo próśb matki, mimo przedstawień przyjaciela, żegna się z niemi na kilka tygodni, a odchodząc wyrzeka patetycznie: „Nie pojmujesz, co dla ciebie poświęcam!“

Następny akt rozpoczyna się w salonie wili pod Paryżem, gdzie Marco smacznie spi na kanapie wygodnéj, lecz właśnie w chwili pięknego snu, zbudzona przez służącą w kwaśnym i znudzonym wstaje humorze. Nadchodzi Rafael i ofiaruje kochance po poetyczno-romansowéj przemowie uzbierane dla niéj kwiaty polne, które Marco spodziewająca się gości, a znudzona samotnością, obojętnie przyjmuje, a potem oziębłością swoją rozmarzonego dręczy kochanka. Zjawia się dziennikarz, zawięzuje się długo pogadanka, biedny rzeźbiarz ciągle przyciska rękę do głowy, bo przekonywa się coraz widoczniéj, że zimna Marco uczuć jego nie dzieli, a nie może się od niéj oderwać i to nawet wtedy, gdy też odchodząc dość mu wyraźnie oświadcza, że jego odjazd, którym ją dziennikarz straszył, będzie dla niéj jeżeli nie pożądanym, to przynajmniéj obojętnym. Po odejściu zalotnicy czyni Desgénais co może, aby Rafaelowi wybić z głowy miłość niedorzeczną, lecz nadaremnie, a nawet gdy niewdzięczna zalotnica wróciwszy do salonu, gdzie na nią bogaty hrabia, *płacący* kochanek, właśnie czeka i zdziwieniem przytomność jego spostrzega i bez ogródki poznać mu daje, że jéj natręctwo także nie miłe, nawet gdy w przytomności jego panu hrabiemu powiada, że go nigdy nie kochała i tylko dla zabicia czasu jego miłosne oświadczenia przyjmowała, gdy nawet nie zważając niby na bytność jego, do bogatego mizdrzy się dandysa, i teraz nie może wzgardzony i potyrany rzeźbiarz pozbyć się śmiesznéj miłości swojéj. Odchodzi hrabia; dziennikarz będący świadkiem sceny poprzedniéj, którą zresztą przyjacielowi przepowiedział, stara się teraz przynajmniéj Rafaela odciągnąć od Marco, zaklina go na matkę, na przyszłą sławę, a gdy nic nie pomaga odchodzi zgniewany obarczywszy i jego i nieczułą Marco wyrzutami. Następuje scena drażliwa, Marco gniewna a raczéj obojętna, rzeźbiarz obrażony i przychodzi do zerwania stosunków. Po odejściu Rafaela zbiera się na chwilę towarzystwo znane nam z bulońskiego lasku, Marco opowiada śmiejąc się przygodę z kochankiem, niektórzy wątpią, aby już kiedy powrócił, zalotnica zakłada się o 30 luidorów, a gdy towarzystwo odeszło, zjawia się Rafael. Mimo całego rozwoju sztuki swéj zalotniczéj nie zdołała już Marco z rozpaczonego i na pół szalonego usidlić artystę, który przyniosłszy jéj brylanty, medalion swój odbiera a zdjąwszy z jéj głowy wieniec z róż białych depcze go wymawiając w uniesieniu: że wieniec taki może tylko zdobić głowę prawdziwéj i czystéj dziewicy, albo jéj trumnę, poczém odchodzi. Zmieszaną Marco zastaje wracające towarzystwo, i zasłona spada.

W ostatnim akcie zastajemy w pracowni Rafaela matkę jego i Maryą, obie okropnie stroskane trzytygodniową nieobecnością jego; rozpaczają, mianowicie matka, nareszcie daje się słyszeć dzwonienie na Anioł pański. Obie niewiasty klękają do modlitwy, którą matka głośno za syna odmawia. W tém otwierają się drzwi, wchodzi Rafael niepostrzeżony, zdejmuje zaraz na wstępie surdut i wdziewa bluzę, spostrzeżony zas ściska matkę i Maryą, upewnia, że ich nie opuści już więcéj, a po dość długiéj patetycznéj rozmowie skłania rodzicielkę, aby na spoczynek po tylu udała się bezsennych nocach. Zostawszy z Maryą chce się brać do pracy, ale w tém zaczyna mu się robić słabo, i żąda wody. Marya przerażona, w rozpaczy. Na szczęście przybywa dziennikarz, Rafael zaczyna mówić od rzeczy, sadzają go, następują długie pauzy przeplatane majaczeniem rzeźbiarza, który w końcu odzyskawszy przytomność, poleca Maryi bardzo patetycznie swą matkę, i umiera. Na to przybywa Marco a ujrzawszy zwłoki nieszczęśliwego wielbiciela, wykrzyka i, zasłona spada!

Oto najsumienniejsze sprawozdanie z toku scen i całéj akcyi. Co do gry aktorów trzeba oddać słuszność, że panna Targowska i pan Piotrowski nie źle swe role oddali, pan Maleszewski grał w niektórych partyach dobrze, lecz pani Krajewska (matka Rafaela) nie umiała nadać swéj grze tego wyrazu i tych odcieni w uczuciach matki uwielbiającéj syna swego, które długie sceny, w jakich następowała, byłyby mogły urozmaicić. Nie dziw zatém, że w najpatetyczniejszych ustępach swéj roli pobudzała nieraz część widzów do śmiechu.

Paryż 15 kwietnia.

L*** Telegraf oznajmił zgromadzonemu kongresowi, że wszystkie dwory udział w nim mające zatwierdziły już traktat 30go marca. Niepozostanie tedy nic do roboty pełnomocnikom, tylko po zamknięciu jutro czynności swoich rozjechać się z Paryża. Pierwsi hr. Buol i baron Manteuffel opuszczają miasto nasze we czwartek, a lord Clarendon w przyszły piątek. Inni trzej jak wam wiadomo pozostaną jeszcze na czas pewien w Paryżu.

Takie tedy jest rozwiązanie krwawego dramatu, który odgrywali wielcy aktorowie z rozmaitém szczęściem na brzegach Dunaju i w Krymie. Ktoby się był spodziewał, że w chwili największego wytężenia, w chwili kiedy się zdawało, że niczém ubłagać się nie dadzą powaśnione strony, i że wojna wschodnia może przybrać charakter daleko ogólniejszy, Europa będzie winna powrot na łono pokoju dwumiesięcznym niespełna pracom kilku ludzi zamkniętych prawie między czterema ścianami jednego salonu? Wezbrane gwałtownie wody wróciły do swego łożyska, mieszkańcy nadbrzeżni obliczają swoje straty, a po nad zniszczonemi polami, po nad zwaliskami i gruzami domostw, unosi się tylko ta doświadczeniem obecném nabyta prawda: że wiele dziś kosztuje sam nawet tryumf sprawiedliwości, i że umiarkowanie w polityce stokroć więcéj mówi do przekonania niż sam oręż.

Jeżeli ten a nie inny koniec jest wielkiego sporu który się wszczął przed trzema laty, Europa winna go głównie sprzymierzonéj Francyi z Anglią, a nie umiarkowaniu Rosyi o którém manifest Cesarza Aleksandra II. tak szeroko rozprawia. I póki to przymierze trwałém będzie, póty obiecywać sobie może Europa zbawienne z niego skutki, albowiem pragnienie to, jak się wyraził dobrze jeden znakomity mąż stanu, „przedstawia nam rozsądek spokojnéj i poważnéj Europy, a razem i jej entuzyazm; surową rachubę cywilizacyi i bohaterstwo. Jest celem politycznym roztropnie obmyślanym obok najpiękniejszych uniesień ludu pełnego męztwa i zapału, energią i puszczeniem na wolą dojrzałego męża; nakoniec jest to trwałość obecności z nadzieją lepszéj coraz przyszłości.“

Manifest Cesarza rosyjskiego zapowiada także tę przyszłość, powołuje ludy berłu jego poddane do pochodu naprzód, nie na nowe zabory, ale do stokroć pożądańszych zdobyczy, które przynieść może cywilizacya. Zaręcza, że odtąd każdy w pokoju będzie mógł pożywać owoc swéj pracy, pod zasłoną praw zarówno sprawiedliwych i opiekuńczych dla wszystkich. Bodajby ta część manifestu w któréj o owych obietnicach mowa, stała się prawdą nieomylną; a nie była podobną owym tłumaczeniom nastania i końca wojny. Liwonia, Estonia i Kurlandya że otrzymały potwierdzenie dawnych swych przywilejów, może to winne sąsiedztwu Szwecyi; o innych krajach zabranych dotąd niema oficyalnéj mowy, tylko Dziennik *le Nord* pozwala sobie wyrokować, że gdy one od niejakiego czasu zostały zupełnie moskiewskiemi *il n'éprouvent par conséquent plus le même besoin d'etre administrer en bloc.* Wedle niego, tamtych prowincyj nadbaltyckich nigdy carowie rosyjscy nieusiłowali zruszczyć, poddając je pod jarzmo prawodawstwa swego *in extenso.* I naiwnie zaraz dodaje, że owe *in extenso* składa się z 15 tomów in 8vo majori samego kodeksu i 150 tomów in 4to zbioru praw. A pamiętać niechce, że za cesarza Mikołaja równe prześladowanie religijne było nad Baltykiem jak i w innych prowincyach.

Dotychczas nic pewnego w wyborze ambasadorów; widać że taż sama trudność jest dzisiaj jaka była i za dawnych czasów, kiedy mawiał Ludwik XIV iż zawsze mianując kogo na urząd, robił dla siebie 99 niechętnych a jednego niewdzięcznika. Tu w Paryżu zaręczają, że marszałek Vaillant opuszcza ministeryum wojny i że jego następcą będzie marszałek Randon.

Minister religii i oświecenia przesłał do wszystkich prefektów okólnik w którym objaśnia, że wezwanie narodu do publicznych modłów należy wyłącznie do Cesarza lub jego ministra, a zapomnienie téj reguły któréj nakazuje ścisłe zachowanie, sprowadziło spory nieodżałowane.

Zeszłéj niedzieli był obiad polityczny u Księcia Napoleona; z kolei należał mu się także przywilej ugoszczenia członków kongresu. Zaproszenia do hr. Buola i Hübnera niedoszły albo wcale wysłane nie były. Z ministrów francuzkich znajdowali się tylko hr. Walewski i p. Billault; z jenerałów którzy się odznaczyli w Krymie jen. Nonat ciężko ranny przy pierwszym zaraz ataku na Zielony wzgórzec (*Mamelon vert*) z nim też najdłużéj rozmawiał hr. Orłow, i widoczną miał chęć przypodobania się mężnemu wojakowi.

O balu danym w Ratuszu już wcześniéj dzienniki pisały; programat jego ściśle został wykonany, ale wczoraj był bal jeszcze inny i jak zapowiadano, że na nim księżna Matylda i pełnomocnicy znajdować się będą. Dała go hr. Delfina Potocka. Spodziewano się, że pełnomocnicy po odegranéj sztuce: *Koncert u Dworu* przyjadą choć późno do hotelu księżnéj Beauveau, siostry hr. Potockiéj, ale koncert musiał trwać długo, bo mimo że do 5éj rano bawiono się na ulicy pól elizejskich, żaden z dyplomatów się niepokazał.

Paryż 15 kwietnia.

R* Korzystając z łaskawie udzielonéj mi wiadomości przez wice-prezesa komisyi, zapisuję tu jako ciekawy szczegół, że składka na rzecz dzieci zmarłego naszego poety wedle listy pierwszéj wydrukowanéj wynosiła 74,814 fr., wedle drugiéj oddanéj do druku wynosi 16,459 fr. 85 c. Razem 91,273 fr. 85 c. Z téj sumy użyto: na kupno 2400 fr. renty 3 proc. 54,825 fr. 75 c., na kupno 112 obligacyj kolei Ouest 32,011 fr. 70 c., koszta druku, przesyłki itd. 324 fr. 30 c., nieuzyskane a zapisane ofiary 444 fr. 75 c. Razem 87,606 fr. 50 c. Pozostałości w kasie 3607 fr. 35 c.

Jest to dopiéro początek, spodziewamy się, że los dzieci zostanie zapewniony i że z chlubą kiedyś powiemy Lamartinowi, że gdyby był Polakiem niemiałby potrzeby o jałmużnę wołać.

P. John Lemoine rychło w *Débatach* ogłosi artykuł o poezyach A. Mickiewicza, którego dzieła wszystkie tłumaczy na angielski język sir John, zapewne posługując się tłómaczeniem francuzkiém p. J. K. Ostrowskiego.

Wzmianka o Mickiewiczu przypomina mi owe dwa charaktery Gerwazego i Protazego z Pana Tadeusza, a ci znowu naprowadzają myśl moję na dwa zakłady zegarmistrzowskie w Genewie pp. Czapka i spółki oraz pp. Patka i spółki. Czapek i Patek dawniéj nierozłączni z sobą, dziś w żaden sposób połączyć się niemogący, są dwaj szermierze niezmordowani. Kiedy Patek zbierał laury na wystawie londyńskiéj, w New Yorku i Paryżu, Czapek mniéj głośne ale może więcéj zyskowne w Lipsku i w Warszawie, aż nareszcie zdobył stanowisko w Paryżu, zakłada fabrykę zegarków nakręcających się bez kluczyka, jest zegarmistrzem J. C. W. Księcia Napoleona; magazyn sprzedaży będzie na bulwarze włoskim, orzeł złoty cesarski zawieszony będzie nadedrzwiami jako godło wysokiéj opieki. Ciekawi jesteśmy gdzie swe penaty umieści p. Patek, w Rzymie czy w Stambule.

Kraków 19 kwietnia. JExc. c. k. Prezydetn krajowy widział się spowodowanym zamianować feldfebla od inwalidów i dyurnistę Ottona Bernatzkiego obwodowym kancelistą 2éj klasy przy c. k. Rządzie krajowym.— Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków 17 kwietnia 1856.

Wiedeń 18 kwietnia. Dzisiejsza *Ost-Deutsche-Post* pisze:

I w Galicyi duch przedsiębiorczy porusza skrzydła swoje. Za przykładem szlachty czeskiéj, która wprowadziła w życie bank kredytowy, za przykładem owych magnatów węgierskich, którzy grupami stanęli na czele wielkich w przyszłości bogatych przedsiębiorstw kolei żelaznych, zrobiła i szlachta galicyjska krok ku samodzielnemu częściowemu urządzeniu komunikacyj w kraju, gdzie wielkie posiadłości ziemskie pokrywają ogromne przestrzenie. Wiadomo, że towarzystwo kolei półn. Cesarza Ferdynanda stara się o nabycie kolei skarbowych galicyjskich. Znalazło ono współzawodnika w towarzystwie szlachty galicyjskiéj. Deputacya złożona z niéj mając na czele swem księcia S. (Sapieha), miała wczoraj zaszczyt mieć posłuchanie u JCMości. Przemowa przewodnika deputacyi zyskała odpowiedź Monarchy tak przychylną, iż deputacya w najlepszéj nadziei opuściła salę. Jaki ruch panuje na tem polu, tego najlepszym jest znakiem, iż deputacya galicyjska wchodząc na pokoje cesarskie spotkała się z deputacyą węgierską, która w podobnymże celu przedstawiała się JCMości.

— JCW. Arcyksiążę Albrecht komendant 3éj armii jeneralny gubernator i głównodowodzący w Węgrzech nakazał ponowić ogłoszenie prawa doraźnego w komitacie Weszprimskim. W moc tego ogłoszenia, zbrodnie rozboju, rabunku i podpalenia podlegają postępowaniu doraźnemu i śmiercią karane będą. Podobnież ponowione zostało prawo doraźne w komitacie Barańskim. Zarazem na zasadzie obwieszczenia rządu namiestniczego w Oedenburgu naznaczone zostały nagrody za wskazanie lub schwytanie rozbójników, jako to: za wskązanie zwyczajnego rozbójnika drogowego 100 złr. m. k.; za wskazanie rozbójnika bardzo niebezpiecznego lub takiego, który się już kilka razy zbrodni dopuścił z pomocą towarzyszy swoich 300 złr., za wskazanie naczelnika bandy rozbójniczéj 500 złr., za wskazanie całéj bandy a przynajmniéj 10ciu z niéj osób 1000 złr. wynagrodzenie przyznanem będzie wtedy i natychmiast wypłacone z zatajeniem nazwiska osoby, któ-

---

niu XX. Pijarów podług dawnego zwyczaju było napisane: Opieki N. Panny Maryi Królowej. — Co ostatnie w biórze wykreślono i napisano „Wolno rozlepiać ale z opuszczeniem wykreślonych wyrazów“, oddający pisarczykowi to uwiadomienie, powiedział: „Ależ to, czyliż niewiecie, że teraz jest tylko Księstwo Warszawskie“, co posłyszawszy ów pisarczyk pospieszł do konwentu, przepisał zmieniając na *Kiężnej Warszawskiej*, a nie zawiadomiwszy xiędza Rektora o téj zmianie, porozlepiał te uwiadomienia.

— Może to ten pisarczyk, mówił dalej X. Leszczyński, był podobnym filutem, jak z drukarni Czecha, znany mi zecer Sobowicz rodem ze wsi Rząski. Ten składając drukować się mające jakieś pismo Majeranowskiego, narobił dużo błędów. Zniecierpliwiony autor, napisał na korrekcie:

> Tobie paść gąski
> Iść trza do Rząski

On składa te wiersze, i odbite w rewizyi przesyła. Majeranowski myśląc że ten chłopiec należy do tych drukarzy, którzy nierozumieją co składają — wymazuje wiersze a pisze wielkiemi literami: O! Ośle!

Ten znowu wiersze wyrzucił a w miejsce tych złożył: O! Ośle! i wydrukował.

Rozgniewany już tem Majeranowski przybiega sam do drukarni, i zaczyna go łajać, a ten mu nato odpowiada:

— Ale proszę pana, o co mnie pan burczy. Ja wydrukowałem: O! Ośle! bo sądziłem że pan sobie sam napisał odpowiedź na wiersze.

Kto inny byłby zecerowi nieprzebaczył tego zuchwalstwa. Majeranowskiego gniew rozbroił dowcip jego, choć tak go obrażający, dał mu tylko potrzebną nauczkę i przebaczył, a potem śmiał się sam z tego dowcipu i powtarzał znajomym.

Można powiedzieć o Majeranowskiem, odezwał się X. Stefan, że ten człowiek wiernym jest zdaniu umieszczonemu na swej Pszczółce: *Praca jest godłem mej rzeszy* i pracuje niezmordowanie nad zbogaceniem piśmiennictwa naszego. Ale ta jego Pszczółka, niejednego swem żądełkiem ukłuła; chirurg Auer († 1836 d. 12 kwietnia) to jest baranek ofiarny jego dowcipu. Ale raz udało się i temu barankowi dobrze bodnąć za to Majeranowskiego wierszykami, które mu ktoś napisał, a on je wydrukował w *Gazecie Krakowskiej*.

Pamiętam jeszcze z nich te sześć wierszyków:

> Że Aura w Krakowie chłodna
> To i Pszczółka nasza głodna
> I nasz luby Majeranek
> Ten czuły kiełbas kochanek
> Kiedyż nam się zazieleni
> Ieszcze ma łepek w czerwieni.

Ostatni wiersz zastosowany do czerwonawych włosów Majeranowskiego, najwięcej bawił złośliwych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości Literackie.

P. Lucyna Mieroszewska, znana z kilku dziełek wydanych dla młodocianego wieku, ogłosiła świeżo w Warszawie nową pracę w tym zakresie, któremu głównie życie swe poświęciła, pod tytułem: *Rady praktyczne o początkowem wychowaniu dzieci, od pierwszego do piątego roku życia.* Na czele wytłoczone są nader słuszne, a dla zacnéj autorki bardzo pochlebne, *uwagi Rady Lekarskiej Królestwa Polskiego.* Umieścimy tu kilka słów tylko z tych uwag (str. VII—IX). „Praca ta, tak wysokiej jest wartości, że zasługuje na bliższy rozbiór. Każdy zapewne przyzna, że ona jest najpożądańszem zjawieniem, dopełnieniem uczuwanego braku, bo w tém nie zbyt obszerném dziełku (o str. 530) znajdują się bogate skarby. Założenie *Autorki*, które tak ściśle określone, nie znalazło miejsca w żadném z najsłynniejszych nawet dzieł tego rodzaju, otrzymujemy tu prawdziwie wzorowo rozwiązane, w sposób zarówno wzniosły i pociągający, jak przystępny i zrozumiały bez wymuszenia, bez silenia się na niewłaściwą kwiecistość stylu, napisane językiem czystym i jędrnym, a zawsze szlachetnym i odpowiednim ważności przedmiotu. Wszystkie przedmioty wyłożone są z niepospolitym talentem, odbijającym się w rzadkiem usposobieniu duszy, która przejęta całą wzniosłością podjętéj pracy, szła tylko za głosem serca, pod przewodnictwem głębokiego zastanowienia, przy doskonałém pojęciu i zrozumieniu przedmiotu.“ Nie mając nic dodać do tak zasłużonego zdania, które w dalszym ciągu, zowie myśl p. L. M. *po mistrzowsku przewidzianą* w dziele, doniesiemy tylko, że szanowna autorka pracuje obecnie nad podobnemże dziełem wychowawczém z epoki od 5go do 12go roku życia. Druga także znana ze swych przekładów autorka, tłómaczy dzieło X. Ventury pod tytułem: *Niewiasty Ewangielijne.* — Kraszewski napisał nową powieść pod tytułem: *Człowiek*; a p. O. Flatt Monografią *Pilicy* i *Szczekocin.* — Ziemianin E. Stawiski, znany z Historyi rolnictwa w Polsce (w *Bibliotece Warszawskiej*) ma w rękopiśmie księgę swych szkiców i fragmentów. — Posiadamy już przepolszczone *Tajemnice* i *małe tajemnice Paryża*; Tajemnice *Londynu, Berlina*, a nawet niby rzecz swojską i oryginalną, pod tytułem: *Małe tajemnice Warszawy*, oddawna już wydaną. Teraz zaś p. Szukiewicz Aleksander napisał w rodzaju tajemnic Eugenijusza Sue, nowy utwór oryginalny, pod nazwą: *Powieści Krakowskiej.*

Niewiemy zkąd się wzięło *Gazecie Warszawskiej* (Nr 100), z której powyższą podajemy wiadomość, podsunąć *Powieść Krakowską* p. Szukiewicza, pod rodzaj ten sam, jakim słyną Tajemnice Paryża, Londynu i t. d. Przecież w téj powieści dającej obrazek klasy rzemieślniczéj u nas, niema ani tych intryg, ani tych krwawych i romansowych awantur, jakiemi słynie romans Eug. Sue. Na to możemy tą anegdotką odpowiedzieć Gazecie:

Jeden z pisarzy niemieckich skazany został temi dniami na kozę, iż porównał jakiegoś urzędnika policyjnego w Bülowie do ministra Fouchégo, zwiąc go Fouchém meklemburgskim. Sąd uznał że Fouché był dzielnym ministrem, lecz złym człowiekiem, więc była to potwarz na Bülowskiego urzędnika. Za taką potwarz uchodzić może porównanie „Powieści Krakowskiej“ z „Tajemnicami Paryża“ i td. chociaż Sue, Trolopp i t. d. jako pisarze dużo mają talentu.

ra zeznanie uczyniła, jeżeli zeznanie to i wskazanie ułatwi odkrycie i schwytanie rozbójnika.

— W Wiedniu czynią już przygotowania do położenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła mającego być postawionym na pamiątkę szczęśliwego ocalenia JCMości. NN. Państwo mają być na téj uroczystości obecni jak również wszyscy członkowie domu cesarskiego, a obrząd ten odprawi JCW Arcybiskup Ferdynand Maks, który w tym celu przybędzie z Tryestu. Plac na którym kościół stanie już jest wytknięty i okolony; plac ten jest trójkątny i utworzony z jednéj strony przez aleę „Währing“ z drugiéj strony przez aleę biegnącą wprost w ulicę przedmieścia „Alser“, a w tyle przez szereg domów od rogu fabryki broni do rogu koszar „Alser.“ Przód kościoła wypadnie w bliskości ulicy „Esplanade“ z niejakiem nachyleniem ku wschodowi, wedle czego ulica „Esplanade“ zmienioną z czasem będzie. W miejscu gdzie będzie przyszły wchód do kościoła stawiają już rusztowanie mające przedstawiać wielki przysionek gotycki, gdzie JCW. Arcyksiąże Ferdynand Maks na czele komitetu zajmującego się zbieraniem składek z jednéj strony, a księciem Arcybisk. kardynałem Rauscherem z drugiéj strony na czele duchowieństwa i biskupów obecnych w stolicy, oczekiwać będą przybycia N. Państwa. W wielkiéj nawie wystawiony będzie namiot dla członków domu cesarskiego, a bliżéj nieco siedzenie pod baldachinem dla Cesarstwa Jmć. Na około placu zbudowane będą trybuny dla publiczności, suma zebrana ze sprzedaży biletów do nich wpłynie do funduszu budowy. W środek placu otrzymują wejście jedynie osoby zaproszone. Taka jest treść postanowienia komitetu budowy kościoła ogłoszonego w *Gazecie Wiedeńskiéj.*

— Dnia 15 b. m. odbyło się zebranie komitetu członków towarzystwa kredytowego niższo austryackiego, na którém uchwalono podanie do ministra skarbu z prośbą o podniesienie kredytu bankowego do 15 mil. złr.

Francya.

Z Paryża donoszą pod d. 15 b. m. że wczorajsze posiedzenie kongresu miało być mało ważne. We czwartek wyjeżdża bar. Manteuffel i bar. Buol w sobotę lord Clarendon. Czekają tylko jeszcze na ratyfikacyą W. Porty z resztą całe zajęcie pod tym względem straciło na sile. W. d. 21 b. m. przypuszczone będą damy z ciała dyplomatycznego do złożenia hołdu i powinszowań Cesarzowej. Uważano od dni kilku że trzy damy piastujące dostojeństwo dworu cesarskiego: Księżna Essling, księżna Bassano i admirałowa Bruat, noszą zamiast brylantowej cyfry na ramieniu, zwykłej oznaki dam honorowych Cesarzowej, portret cesarzowéj (a na odwrotnéj stronie Cesarza) obwiedziony brylantami i przypięty na piersiach.

Dzisiaj wydany ma być wyrok na zabójcę księżnej Caumont-Laforce, los nieszczęśliwego jest nieuchronny, wzbudził on jednak współczucie w słuchaczach.

Dzienniki tulońskie mówią o formującym się 40-tysięcznym obozie pod murami téj twierdzy, złożonym z wojsk przybyłych z Krymu. W Torbes wybuchło zamieszanie z powodu kociej muzyki, któréj żandarmerya chciała przeszkodzić. Aresztowanych odbili burzyciele, lecz ich znowu wydać musieli władzy w skutek wzmocnienia się siły zbrojnej. W ogóle cała rzecz ogranicza się na kilku rannych.

Rosya.

Podaliśmy już dawniéj w dzienniku naszym depeszę telegraficzną donoszącą, iż *Gazecie Senackiéj* petersburgskiéj, ogłoszono 6go kwietnia dyplomy cesarskie przez które cesarz Aleksander przyznaje i potwierdza prawa, zwyczaje, instytucye i przywileje szlachty inflandzkiéj, estońskiéj, kurlandzkiéj i wyspy Oesel. Dzisiaj podajemy osnowę tych dyplomów. Pierwszy dyplom brzmi następnie:

„Do naszéj ukochanéj i wiernéj szlachty Inflandzkiéj. Oznajmiamy niniejszem wszystkim w ogóle i każdemu w szczególności, komu o tem wiedzieć należy, iż na skutek najpoddańszéj prośby szlachty Inflandzkiéj, zaniesionéj do nas przez deputowanych tejże, landrata barona Fitinhofa i marszałka von-Steina, nietylko pozostawiamy najmiłościwiéj szlachcie pomienionéj wszystkie jéj dawne prawa, zwyczaje, instytucye, prerogatywy i przywileje, na téj zasadzie, na jakiéj ona obecnie z takowych na mocy dyplomów najwyższych i ukazów najdostojniejszych przodków naszych korzysta, lecz zatwierdzamy także postanowienia za panowania błogosławionéj i wiekopomnéj pamięci najukochańszego rodzica naszego N. Cesarza Mikołaja Pawłowicza na rzecz kraju tego wydane, dozwalając szlachcie pomienionéj korzystać swobodnie ze wszystkich tych praw, przywilejów i prerogatyw, o ile takowe zgodne są z ogólnemi państwa naszego instytucyami i prawami, i upewniając przytem cesarskiem naszem słowem, iż na téj zasadzie takowe zachowane i utrzymane zostaną bez najmniejszéj z naszéj strony zmiany. W dowód czego dyplom niniejszy własnoręcznie najmiłościwiéj podpisaliśmy i rozkazaliśmy stwierdzić pieczęcią państwa naszego“.

Osnowy innych trzech dyplomów niepodajemy, gdyż są ułożone w tych samych co i pierwszy słowach, z tą jedynie różnicą: iż do szlachty estońskiéj wydany został na prośbę tejże szlachty zaniesioną za pośrednictwem jéj marszałka gubernialnego barona Ungern-Sternberg; do szlachty kurlandzkiéj na jéj prośbę przedstawioną przez jéj marszałka gubernialnego von Hahna; a do szlachty wyspy Oesel w skutek jéj prośby przedstawionéj przez deputowanych od niéj landratów von Eckesparre i von-Pohl oraz marszałka von-Hildenstubbe.

— Cesarz Aleksander wyjechał 9 kwietnia do Moskwy, gdzie tylko 5 lub 6 dni zabawi. *Nord* podaje za powód téj podróży dawny zwyczaj, iż zawsze po zajściu jakiego ważnego wypadku, Cesarz udaje się do Moskwy, aby w téj stolicy obwieścić o tém, co się stało; zaś wedle *Neue Preussische Ztg* celem téj podróży jest poświęcenie i rozdanie chorągwi batalionom pułku grenadyerów gwardyi. *Nord* utrzymuje, że koronacya cesarza odbędzie się w Moskwie 30go sierpnia z wielką uroczystością, a koszta jéj wynosić mają przeszło 4 miliony r. sr.

— Z Petersburga donoszą 9go t. m.: Oczekujemy tu z niecierpliwością przybycia hr. Szuwałowa, który ma przywieść traktat pokojowy w Paryżu podpisany. Ratyfikacya jego zajmie czas niejaki, gdyż potrzeba podpisać 15 oddzielnych konwencyj, a zanim umowy te uzyskają cesarskie potwierdzenie, muszą być przetłumaczone na język rosyjski. Hr. Orłów pozostanie w Paryżu jako nadzwyczajny poseł rosyjski, aż do koronacyi Cesarza, na którą przybędzie do Moskwy. Książę Czerniszew prezes rady państwa, bawiący obecnie we Włoszech, prosił o uwolnienie od swoich obowiązków, z powodu podeszłego wieku i nadwątlonego zdrowia.

— *Dziennik ministerstwa oświecenia* ogłasza ważny reskrypt ministeryalny, odnoszący się do uniwersytetów rosyjskich. Dla zrozumienia tego reskryptu, powiedzieć naprzód musimy, iż dotąd obowiązująca ustawa uniwersytecka, wydana za panowania cesarza Mikołaja, ograniczała liczbę uczniów uniwersytetu; przepisywała ona bowiem dla każdego fakultetu liczbę słuchaczy, nad którą więcéj uczniów nie wolno było zapisywać, wyjąwszy wydział medyczny. Nie potrzebujemy tu mówić, iż ustawa ta, jakkolwiek ją umiano obchodzić, wstrzymywała rozszerzanie się wyższych nauk. Otóż reskrypt ministra oświecenia Norowa znosi to ograniczenie i brzmi: „Cesarz na najpoddańsze przedstawienie ministra oświecenia oraz uważając na powszechne dążenie naszéj młodzieży do nabycia wyższego wykształcenia, rozkazał: Ma być na każdy wydział uniwersytecki przypuszczona nieograniczona liczba uczniów.“ A minister dodaje: „To najwyższe postanowienie dowodzi, jak wielce ufa J. C. Mość kierunkowi nauk na uniwersytetach i duchowi ich organizacyj.“

Królestwo Polskie.

Czytamy w *Gazecie Rządowéj* następujące ogłoszenie:

Dyrekcya główna towarzystwa kredytowego ziemskiego. Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w dniach 1 i 2 kwietnia r. b. w obec delegowanych członków towarzystwa i właścicieli listów zastawnych, odbyło się w gmachu władz towarzystwa przy ulicy Podwale pod liczbą 500 lit. A. położonym, losowanie listów zastawnych, funduszem umorzenia bieżącego półrocza spłaconemi być mających, w skutek którego wyciągnięto z koła losowań numera:

1) Listów zastawnych 2go okresu, których amortyzacya kończy się w roku 1866: Litera A. sztuk 51 na złp. 1,020,000, lit. B. szt. 212 na złp. 1,060,000, lit. C. szt. 410 na złp. 410,000, lit. D. szt. 97 na złp. 48,500, lit. E. szt. 212 na złp. 22,400, razem sztuk 882 na złp. 2,560,900 czyli rs. 384,135.

Fundusz umorzenia w bieżącym półroczu na listy zastawne 2go okresu, wynosił rs. 385,908 kop. 58, z którego odtrącając resztę należności przypadającéj za list zastawny lit. A. nr. 234,795 w dniu 1 października 1855 roku na ostatku wylosowany w kwocie rs. 1. 1,889 k. $92\frac{1}{2}$. Pozostało na losowanie listów zastawnych 5go okresu funduszu rs. 384,018 k. $65\frac{1}{2}$, a że wylosowano listów zawnych jako wyżéj na sumę rs. 384,135, zatem na list zastawny na ostatku wylosowany lit. C. nr. 275,683, nie dostaje funduszu rs. 116 kop. $34\frac{1}{2}$, która to kwota funduszem umorzenia następnego dopiero półrocza spłaconą zostanie.

2) Listów zastawnych 3go okresu, których amortyzacya kończy się w roku 1881 wyciągnięto:

a) Koloru białego: lit. A sztuk 76 na rs. 228,000, lit. B szt. 283 na rs. 212,250, lit. C szt. 604 na rs. 90,600, lit. D szt. 162 na rs. 12,150, lit. E szt. 238 na rs. 7,140. Razem szt. 1,363 na rs. 550,150.

b) Koloru żółtego: lit. A szt. 1 na rs. 3,000, lit. B sztuk 3 na rs. 2,250, lit. C szt. 43 na rs. 6,450, lit. D szt. 15 na rs. 1,125, lit. E sztuk 41 na rs. 1,230. Razem szt. 103 na rs. 14,055.

Łącznie sztuk 1466 na rs. 564,195. Fundusz umorzenia Listów tego okresu w półroczu bieżącem wynosił rs. 564,811 kop. 46, z którego odtrącając resztę należności za List zastawny lit. A. nr. 134,009, w dniu 19 września (1 paźdz.) 1855 r. na ostatku wylosowany w kwocie rs. 683 k. 39; pozostało na losowanie Listów zastawnych 3go okresu funduszu rs. 564,128 k. 7; że zaś wylosowano Listów zastawnych jak wyżéj na rs. 564,195, przeto na List zastawny na ostatku wylosowany koloru białego lit. C. nr. 41,235, niedostaje funduszu rs. 66 kop. 93, która to kwota funduszem umorzenia następnego dopiero półrocza zapłaconą zostanie.— Numeryczny wykaz Listów zastawnych wylosowanych, wydrukowany jednocześnie, dla wiadomości powszechnéj przesłanym zostanie wszystkim władzom rządowym w Warszawie urzędującym, oraz Redakcyom Gazety Rządowéj, Warszawskiéj i Kuryera Warszawskiego; na prowincyi zaś oprócz Dyrekcyj Szczegółowych, Sądom Kryminalnym, Trybunałom, Rządom Gubernialnym, Sądom Pokoju, naczelnikom powiatowym i rejentom. Listy zastawne wylosowane tym wykazem objęte, składane być winny do wypłaty od włącznie dnia 10 (22) czerwca r. b. z obudwu okresów z 10ciu kuponami; wartość albowiem brakujących kuponów z kapitału Listem zastawnym objętego potrąconą zostanie. — Nadmienia się nakoniec, że dla upowszechnienia wiadomości o zakwestyonowanych w ciągu ubiegłych półroczy Listach zastawnych i kuponach na mocy art. 127 prawa z roku 1825 zamieszczone zostały w tymże wykazie numera Listów zastawnych i kuponów w téj kategoryi będących. — Zastępujący Prezesa, *Szamota.* — Asesor Kolegialny, Pisarz, *Brzozowski.*

Turcya

Dnewnik Srbski, pismo w Nowym Sadzie wychodzące, które w ciągu całéj wojny wschodniéj propagowało dążności rosyjskie, zaczyna teraz poruszać sprawę Czarnogóry, o któréj w ciągu całéj wojny wschodniéj przepomniano. Spokojność tego kraiku była skutkiem traktatu 2go grudnia; albowiem kiedy w Cetynii wiedziano, iż Austrya trzyma z Zachodem, nieośmielano się do żadnego przeciw Turcyi kroku i karano nawet tych górali, którzy szli na grabież w cudze posiadłości. Teraz jak się zdaje, sprawa Czarnogóry znów występować zaczyna jak gdyby na wskazanie, że kiedy ona dała jeśli nie początek, to przynajmniéj pochop do wojny, to i na niéj wojna ta powinna się zakończyć. *Dnewnik* stawia wymagania Czarnogóry, które konferencya powinna załatwić, jeżeli zechce, aby pokój zakwitł w Turcyi. Półpięta wieku, mówi autor tego artykułu, Czarnogóra broni swéj niepodległości, to ją i teraz obroni przeciw komubądź, coby ją chciał zgnębić, ale jeżeli rządy chcą utrzymać pokój w tych stronach, to powinny zwrócić Czarnogórze to co ona niegdyś posiadała, aby górale niepotrzebowali zdobywać na Turkach chleb, który na ich skałach nierodzi się. Przed trzema latami pokazała Czarnogóra jak się bronić umie, a Austrya stanęła po jéj stronie w Stambule. Ponieważ wtedy Turcya zawarła pokój z Czarnogórą, przeto uznała byt jéj. Daléj wylicza ten dziennik wszystko co dawniéj było własnością Czarnogóry, tak jakby i Czarnogóra razem ze wszystkiemi posiadłościami swemi i tureckiemi nie była prowincyą państwa wschodniego. Toć i król Otto mógłby się o nią upomnieć, a potem i Wenecya, która tam panowała nieraz i Serbia, któréj carowie byli tam również czas pewien zwierzchnikami. Książe Daniel chciałby portu Antywarskiego, aby tym sposobem przestał być okolony posiadłościami tureckiemi. Głos w téj mierze nanowo się podnoszący jest jakby zapowiedzią, że egzekucya przyrzeczeń danych Austryi przez Turcyę w czasie misyi hr. Leiningena, może być łatwo teraz wprowadzoną w wykonanie, kiedy się zaczną narady nad Księstwami Porcie hołdownemi.

Teatr wojenny.

Na wschodnich wybrzeżach morza Czarnego, w Mingrelii stoczono ostatnie utarczki w téj wojnie: u stóp przeto Kaukazu zaszła ostatnia scena wojenna, zamykająca pierwszy akt dramatu nazwanego sprawą wschodnią. Teraz dopiero, z tego dalekiego pola walki przynosi nam dziennik tyfliski *Kawkas* wiadomość, że aż do 7go marca, a zatém po podpisaniu zawieszenia broni w Paryżu, przedłużyły się potyczki na wybrzeżach mingrelijskich. Drużyny Gruzyan i Mingrelijców korzystając z odpłynięcia wojsk tureckich do Trebizondy, napadały kilkokrotnie na cofających się się Turków i stoczyły kilka pomyślnych utarczek między Choni i Redut-Kale.

Ale wprzód jeszcze rozpoczął się drugi akt tego krwawego dramatu, lubo na innym teatrze, w Turcyi. Donieśliśmy już dawniéj o kilku scenach tego aktu, o owych scenach bezładu i wojny prawie we wnętrzu Turcyi toczonéj przez różnorodne tego zdezorganizowanego państwa żywioły, wchodzące z sobą w coraz większe starcie. Dzisiaj dochodzą nas wiadomości o nowych krwawych starciach między Muzułmanami a Chrześcianami w Anatolii. Według listu z Konstantynopola z 11go t. m. wybuchły w miastach Amazyi i Koniah (w Karamancyi) groźne niespokojności z powodu ostatnich reform i ogłoszenia hatti-humajonu. Turcy napadli na domy chrześcian, rabowali i znieważali ludność chrześciańską; wszyscy niemachometanie musieli się schronić w góry, lasy i do kilku klasztorów położonych w okolicy, niewiadomo nawet czy i tam znajdą bezpieczne schronienie.

Wśród takich okoliczności niemożna myśleć, aby wojska angielsko-francuzkie wyszły z Turcyi, gdyby nawet niemiały innych powodów pozostania na zajętych przez siebie ważnych stanowiskach nad Bosforem; i rzeczywiście żadnych jeszcze nieczynią przygotowań do wymarszu z państwa ottomańskiego. Jedynie z Krymu zaczęli odpływać sprzymierzeni, i w tych dniach spodziewają się w Carogrodzie przybycia kilku pułków francuzkich z taurykiego półwyspu. Anglicy odesłali dotąd do Anglii tylko część artyleryi oblężniczéj, władowaną na dwa okręty. Nawet zapowiedziane już dawniéj w parlamencie angielskim natychmiastowe rozwiązanie i rozbrojenie legionów cudzoziemskich przez Wielką Brytanią zaciągniętych, zostało jak widać odłożone; gdyż na posiedzeniu Izby niższéj 15go kwietnia oświadczył podsekretarz ministeryum wojny Peel, iż legiony te będą rozwiązane, *jak tylko okoliczności na to dozwolą.* Dodał on nadto, iż po rozwiązaniu legionów, legioniści otrzymają jako wynagrodzenie żołd kilkomiesięczny, i wedle własnego wyboru będą mogli albo wrócić do domu, albo udać się do Kanady lub na przylądek Dobréj-Nadziei. — Wojska jednak piemonckie wracają już z Krymu do Włoch i przygotowują dla nich dwa obozy jeden blisko Spezzia, drugi pod Cagliari na wyspie Sardynii, dla tych szczególnie pułków, w których silny tyfus panuje.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19go kwietnia. Proszeni jesteśmy o umieszczenie słów następnych:

Dnia 16 kwietnia r. b. w kościele św. Józefa odbył się obrząd powtórnéj profesyi Ludwiki Bartkowskiéj, zakonnicy Zgromadzenia PP. Bernardynek w 50-letnią rocznicę wstąpienia jéj do tegoż klasztoru. Anna Ludwika Bartkowska, urodzona 1783 roku we wsi Żysławicach w Królestwie Polskiém, z pobożnych i cnotliwych rodziców; z własnego powołania w młodym wieku obrała sobie stan zakonny i uczyniła pierwszą profesyę 1805 r. Przykładna w wykonywaniu obowiązków, niewypowiedzianéj łagodności charakteru, bliźnim życzliwa, i o ile w jéj mocy dobrze czyniąca, w zakonnem życiu jest wzorem téj głębokiéj pokory, która ze wszystkich cnót chrześciańskich o doskonałości ducha najwymowniejsze daje świadectwo. Po 50ciu latach spędzonych w murach klasztornych, miło ją słyszeć powtarzającą, że gdyby drugi raz na świecie stan sobie obierała, nie przyjęłaby innego powołania nad to, za które codziennie Bogu dziękuje. Obrana przełożoną klasztoru, pełniła te obowiązki przez lat 9 z poświęceniem i gorliwością o dobro Zgromadzenia. Bóg serce jéj najboleśniéj dotknął w czasie pożaru klasztoru 1850 r.; zresztą cierpiała tylko przez drugich,— kiedy drogie jéj sercu osoby na świecie w tych ciężkich czasach różne koleje losu dotknęły. Piękne to życie nie pozostało bez nagrody, w dobrem zdrowiu przy zupełnéj władzy i swobodzie umysłu doczekała późnéj starości, a w jéj obliczu jaśnieje ów pokój duszy, którego świat dać nie może, a który Pan Bóg wybranym swoim udzielił.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dn. 19go kwietnia.* Metaliki 5-procent. $85\frac{15}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $77\frac{1}{8}$. Metaliki 4-proc. $86\frac{13}{16}$. Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74\frac{7}{8}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{12}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narod. 5-proc. $86\frac{3}{8}$. — dto $4\frac{1}{2}$-procent. —. — dto z r. 1850 4-proc. $67\frac{1}{2}$. — Augsburg $102\frac{1}{8}$.—Londyn złr. 10 kr. 3. — Paryż $119\frac{1}{4}$. — Akcye Bankowe 1131. — Akcye kolei żel północ. — — Ferdyn. —.—

Kurs krakowski z d. 18 kwietnia. Bankn. austr.. ż. $108\frac{5}{6}$, pł. $108\frac{1}{4}$. — Pruski kurant ż. $107\frac{1}{4}$ pł. $106\frac{1}{2}$. — Ruble sr. nowe ż. 104, pł. 103. — Cwanbygiery nowe ż. 113, pł. $112\frac{1}{2}$. — Cwancyg. stare ż. 113, pł. $112\frac{1}{2}$. — Imperyały żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. holend. ż. $20\frac{1}{2}$, pł. $20\frac{1}{4}$. — 20-frank żądają $35\frac{1}{2}$, pł. 35. — List zast. polskie z kuponami żąd. $100\frac{1}{4}$, pł. $99\frac{1}{2}$. — Listy zast. galic. z kuponami ż. 86, pł. 85. — Listy Indemn. z kupon. żąd. $80\frac{1}{2}$, płacą $79\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski z d. 16 go kwietnia. Dukat holenderski złr. 4 kr. 43. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 45. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 12.— Rubel ros. złr. 1 kr. 35. Talar pruski złr. 1 kr. 29. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 8. — Kurs list. zast. w galic. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — mk. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —.— Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wrocławski z dn. 18 kwietnia. Banknoty austr. $101\frac{2}{3}$ żąd.— Bankn. polsk. $94\frac{1}{6}$ ż. — Listy zast. polkie dawn. $93\frac{3}{4}$ d. — nowe $91\frac{3}{4}$ d. — Listy zast. poznańskie 4-proc. $99\frac{3}{4}$ dają. dto $3\frac{1}{2}$-proc. $90\frac{1}{4}$ żąd. Kolej Krakow. Górno-Szląska $84\frac{3}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 17 kwietnia. Na posiedzeniu Izby wyższéj lord Panmure zapewnił, że wysłanie wojska do Kanady ma na celu tylko zmianę załóg, nie zaś jakiekolwiek kroki zaczepne. W Izbie niższéj nie było posiedzenia, poniaważ pasierb lorda Palmerstona Karol Cowper nagle zmarł.

Korespondencya Austryacka pisze:

Dowiadujemy się, że Jego C. Mość podpisał w d. 15 b. m. instrument ratyfikaayjny traktatu pokoju zawartego w Paryżu w dniu 30 marca, a zarazem własnoręcznem pismem swem wydanem do p. Ministra Spraw Duchownych i Oświecenia hr. Thuna nakazał, aby za przywrócenie pokoju europejskiego we wszystkich kościołach w cesarstwie odprawionem było nabożeństwo dziękczynne. Uroczystość ta odbędzie się w tutejszym (w Wiedniu) kościele metropolitalnym ś. Szczepana w niedzielę 20go b. m. o godz. 11téj.

Z Rzymu 15go donoszą telegrafem, że *Cattolico* dziennik urzędowy donosi: Jenerał Kisielew ma sobie poleconą misyę w celu zawarcia kenkordatu między Rosyą a Stolicą Apostolską.

Journal de Constantinople podał wiadomość, iż okrętom rosyjskim pozwolono przepływać Bosfor a stósowny rozkaz otrzymali już dowódzcy zamków nad tą ciaśniną; lecz w ostatnim numerze odwołuje ten dziennik swoje doniesienie.

Według wiadomości przyniesionych ze Wschodu parowcem „Indus“ wymarsz wojsk sprzymierzonych z czarnomorskiego teatru wojennego zacznie się od Kinburna.

Morn. Herald z dnia 16 b. m. twierdzi, że sir Graham i sir Sydney Herbert wejdą do gabinetu w miejsce lorda Panmure i Labouchère. *M. Post* z dnia 17go pisze o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich między rzeczamipospolitemi Nicaragua i Costa Rica, o co obwinia Stany Zjednoczone. Dziennik ten mniema, że kongres paryski zamianował trzy komisye: do urządzenia żeglugi na Dunaju, do zbadania nowéj granicy bessarabskiéj i do sprawy chrześcian w Turcyi.

Indèpendance Belge pisze, iż hr. Orłow wyjeżdża do Neapolu a bar. Hübner do Turynu. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

Przyjechali od 18 do 19 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Hr. Wielopolski Aleksander wł. dóbr z Wiednia. Łubkowski Zygmunt wł. dóbr z Tarnowa. Skibniewski Bronisław wł. dóbr z Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. N. Psickasz z żoną wł. dóbr z Wiednia. Jan Gumiński właściciel dóbr ze Stroż. Karol Pieczonka urzędnik z Bobowy. Jan v. Palmant kadet ze Lwowa.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy { o godzinie 12téj min. 35 po połud. / o godzinie 10téj min. 35 w nocy.

Do Oświęcima { o godzinie 4téj min. 35 z rana. / o godzinie 2éj min. 40 po połud.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy { o godzinie 3éj min. 20 z rana. / o godzinie 1éj min. 40 po południu.

Z Oświęcima { o godzinie 11téj min. 25 przed połud. / o godzinie 9téj min. 15 wieczorem.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 18 kwietnia. Dowóz zboża z Królestwa Polskiego był w tym tygodniu bardzo ograniczony, głównie z powodu zajęcia ludzi i koni przy pracy w polu. Pszenica nieco więcéj teraz pożądana z powodu nadejścia świąt żydowskich, albowiem w takim razie nie bywa targów zbożowych, więc trzeba się w zapasy zaopatrzyć; najlepszy to dowód, iż handel zboża wyłącznie u nas w rękach żydów zostaje. Dla tego też ceny pszenicy trzymały się dobrze, ale jednak nie poskoczyły w górę. Żyto, jęczmień i inne produkta prawie nietknięte, a ceny niepewne; szczególniéj że dowozy zboża z Węgier i Galicyi idą swoim trybem dzień po dniu, tak iż kukurudza i jęczmień spadają w cenie. W tym tygodniu sprzedano kilkaset korcy pszenicy celnego gatunku po 14, 15 złr. za nadzwyczaj piękną płacono w mniejszych partyach po 15 1/2; średnia któréj nieco do Prus wywieziono, szła po 50, 54 złp. transito z przewozem do dworca kolei. Żyto krakowskie w pięknem ziarnie po 10 1/2, 10 3/4, 11 złr. płacono; galicyjskie i węgierskie ofiarowano po 10 1/4, 10 1/2 złr. Kukurudza na 7 do 7 1/6 złr. ofiarowano; jęczmień 7 1/2 do 8 złr. w najpiękniejszym gatunku po 143 do 144 funtów żądany. Jagły węgierskie w małych partyach odchodziły po 12 1/2, 12 3/4 złr. włącznie z podatkiem konsumpcyjnym. W ogóle handel zboża idzie bardzo słabo i we wszystkich artykułach nic ważnego nie zrobiono. Dowóz zboża (prócz pszenicy) z Królestwa Polskiego ma podobno pozostać tak jak dotąd zakazany aż do czasu nowych zbiorów. Koniczyna w tym tygodniu dobrze odchodziła, nietylko z Białéj były tu znaczne zamówienia, ale także i z Prus; gdy jednak na targu drobne tylko ilości się pokazały, przeto tak czerwoną jak i białą rozkupiono szybko i wysoko płacono. Za czerwoną piękną płacono po 54—58 złr. za białą 60—63 złr.

Lwów 15 kwietnia. Spęd bydła rzeźnego na wczorajszym targu liczył 155 wołów, których w 6 stadach po 22 do 30 sztuk z Żołkwi, Stryja, Kamionki, Dawidowa, Brzozdowiec i Korczyna na targowicę przypędzono. Z téj liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 96 sztuk na potrzeb miasta i płacono za wołu, mogącego ważyć 312 wied. funtów mięsa i 35 funtów łoju, 73 złr.; sztuka zaś, którą szacowano na 395 fnt. mięsa i 60 łoju, kosztowała 85 złr. m. k.

(Nadesłane.)

Wspomnienie pośmiertne.

Świetne są ludzkiego życia zawody, kiedy im godność osobista oparta na cnocie i usposobieniu służy za podstawę. Jakkolwiek w nich są stopnie, bez niéj są one pozorami tem powierzchowniejszemi, tem złudniejszemi, im bardziéj ku górze idą—; ale jeżeli z nią postępują w parze, nabierają prawdziwéj świetności w obec ludzi i wieków— i długo—długotrwałe pozyskują zasługi.

Wszystko jest na świecie znikomem— ale nieznikoma cnota, a ta się o wszystko upomni, cokolwiek świeckiego nosiła na sobie.

Człowiek prawego życia w domu, godnego urzędowania w posługach ludzkości, nie opuszcza ziemi bez pozostawienia pamiątek w sercach, bez pomników w kraju....

Takowe pamiątki trwają zapisane w księgi historyi domu i kraju—rodziny i ludzkości.

Są księgi na widowni — dla uderzających lub przestraszających czynów——; są księgi mniéj pokaźne, tajemnicze których zbudować się tylko chcącemu stoją karty otworem— i w tych ciche przechowują się cnoty, których świat wywołać na jaw jeszcze nie umie lub nie ma odwagi. Czujem to najwięcéj wtedy—ale jakże już późno—kiedy o desce myśleć nam grobowéj!

O śmierci! tyś przejściem do przekonania się, co na ziemi było istotnem! Gdy tak jest, nie ma się co lękać by stanąć u jéj progu—nie ma się co lękać, czyje życie było ciągłem poszukiwaniem, czyje życie chciało rozlewać dobréj myśli uczynki.

Śmierć piękna, któréj towarzyszy wieniec z chwil życia wedle prawości spędzonych.

Powyższe wzmianki i myśli, obudziły się w nas na odgłos zgonu Rajmunda Seelinga szlachcica na Saulenfels, c. k. radcy górniczego, który na d. 12 kwietnia b. r. zgasł z pomiędzy żyjących, wieku swego na ziemi 54 lat licząc.

Zgonem swym pogrążył w smutek nieutulony swą rodzinę i przyjaciół— w żal nienagrodzony podwładnych swoich.

Pochowany w Wieliczce na miejscu wiecznego spoczynku! Tu przyjdź skruszona rodzino—tu skierujcie kroki żałośni przyjaciele— tu się zbliżcie smutni podwładni po raz wtóry!.... Zobaczę was, żeście pomnikiem jego życia: w was leży praca jego ducha, w was tkwi pamięć o nim ziemska. Zmówcie *wieczny odpoczynek*, a gdy dopowiecie *a światłość wiekuista niechaj świeci nad nim*, nie dajcie znikać z piersi własnych wrażeniom jakie w was nieboszczyk przelewał— niechaj światłość jego życia będzie przez was pomocą ku wiekuistej....

* * *

Ś. p. Rajmund na Saulenfels żywił w sobie cnoty prywatne i publiczne.

Jako gospodarz domu był dla żony wzorem i przyjacielem a przez to kochanym małżonkiem —; jako ojciec starał się szczepić cnoty przykładem własnym w dziatki, przez Boga sobie powierzone. Szczęściem tylko jego było, gdy w rodzinie własnéj krzewiła się i zmnażała prawość— konieczna droga do błogosławionego życia na tym padole płaczu.

Postępowanie domowe odbija się i w publicznem, które mimo tego samego tem dobitniejszem się staje, im kto wyżéj pojmuje przyjęte na siebie obowiązki krajowe. Tak się miało z śp. nieboszczykiem: kochany i poważany był od wszystkich, którzy czyto prywatnie czy publicznie w jakie wchodzili z nim stósunki—miły i przyjacielski dla równych sobie—względny dla podwładnych— w ogóle sprawiedliwy a razem szlachetny. Gorliwy w pełnieniu swego urzędu powinności, każdego ku takowemu zachęcał prowadzeniu się. Obok tego wspierał od siebie zależnych—i wielu z nich są mu winni stanowisko i powodzenie swoje; oceniał zdolności, chęć do pracy mierzył, samą pracę chętnie nagradzał, poświęcenia podnosił; każdemu co się doń udawał, nie odmówił swéj w poradach i środkach życzliwości, a kiędy potrzeba było udzielał pomocy lub swego wpływu hojnie używał..... To też wdzięczne serca tłumnie się zbiegły, by złożyć hołd jego pamięci...... i górnicy ze wszystkich stron nadeszli, aby towarzyszyć zwłokom na miejsce spoczynku wiecznego odprowadzić się mającym.

Cześć jego popiołom — wieczne wspomnienie dla dobréj duszy. R.

Inseraty.

Zaopatrzywszy się we większą liczbę koni wybornych pod wierzch, ma honor o tém zawiadomić Szanowną Publiczność, aby młodzież chcąca korzystać z téj sposobności, zechciała się udać do Reitschuli pod N. 297 na ulicy Starowiślnéj, dla bliższych układów o lekcye konnéj jazdy.

(837) *Boznański.*

Do wynajęcia na Podgórzu pod **Czarnym Orłem**

Traktyernia z bilardem

bliższa wiadomość u właścicielki tejże oberży tamże zamieszkałéj. (834-1-7)

Wieś Zborowice

w obwodzie Jasielskim 2 mil od Gorlic położona, składająca się z 500 morgów pola dobrego ornego, mająca dwór murowany i budynki gospodarskie w dobrym stanie, jest do puszczenia w dzierżawę na lat 9 od 1go maja lub od S. Jana. Bliższa wiadomość u właścicielki na miejscu. (704--3)

Zarząd dóbr klucza Zarzeckiego zawiadamia wszystkich interesowanych, że folwarki

WĘGIERKA i KRZAMARZÓWKA

już są wydzierżawione. (836-1-3)

Dobra Polanka wielka

w obwodzie Wadowickim z dwoma oddzielnemi folwarkami z których pierwszy, ma obszaru morgów 437 sążni 984, drugi morgów 316, sążni 519 podług pomiaru katastralnego, a obydwa opatrzone w osobne mieszkania i budynki gospodarskie, mogą być od 24go czerwca r. b. wydzierżawione z wolnéj ręki na lat 6 lub 9 za potwierdzeniem c. k. Sądu krakowskiego. Potrzebujący dzierżawy zechce się zgłosić najdaléj do 15go kwietnia r. b. dla udzielenia szczegółów téj posiadłości i warunków kontraktu do Melitona Pieńczykowskiego w Medwedowcach, poczta Buczacz. (717--3)

Ostrzeżenie.

Przestrzegam osoby, którymby oblig z podpisem moim mógł dostać się w ręce, aby **treść** onego **z podpisem** porównać zechcieli; oświadczam bowiem: iż nigdy blankietów na obligi nie wystawiałem, i tylko **własnoręcznie** przezemnie **pisany i podpisany** oblig, za rzetelny i niepodejrzany uznam.

(751--3) *Joel Dawid Judkiewicz.*

Das Photographische Atelier

welches sich am Stradom N. 15 nur bis Ende dieses Monats befinden wird, empfiehlt sich einem geehrtem Publicum mit **Photographien**, von Miniatur angefangen bis 1/2 Lebensgrösse, zu möglichst biligen Preisen.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

utrzymywany na Stradomiu pod L. 15, tylko po koniec bieżącego miesiąca, poleca się względom Szanownéj Publiczności **z fotografiami** począwszy od miniatury aż do półwielkości naturalnéj, a to po cenach jak najumiarkowańszych. (753--3)

Dom trzech-piętrowy

z gruntu nowo-wystawiony i niemal z przepychem wewnątrz urządzony, przy celnéj bo **ulicy Grodzkiéj** a przytém w najlepszém miejscu położony, obejmujący trzy sklepy itd. jest z wolnéj ręki za korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Bliższą wiadomość udzieli ustnie lub na listy frankowane *Administracya Czasu.* (748-3-6)

Unterrichts-Angelegenheit.

Der ergebenst Unterzeichnete, dessen pädagogische Befähigung und erfolgreiche Wirksamkeit als Lehrer vortheilhafte und glaubwürdige Zeugnisse nachweisen, erbietet sich zur Ertheilung von Privat-Unterricht in der polnischen, deutschen, französischen und englischen Sprache, so wie in den Realwissenschaften. Gefällige Anmeldungen werden in seiner Wohnung Johannis-Gasse N. 473, eine Stiege, Vormitt. von 10—11, Nachmitt. von 1—3 Uhr entgegengenommen. Dr. *Schubert.*

Sposobność naukowa.

Uniżenie podpisany, którego pedagogiczne usposobienie i skuteczna działalność jako nauczyciela korzystne i wiarogodne pozyskała sobie świadectwa — zaprasza do udziału w prywatnéj nauce polskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego języka jako i w umiejętnościach praktycznych. Łaskawe zgłaszania się przyjmowane będą w jego mieszkaniu przy ulicy Sto-Jańskiéj L. 473 na 1ém piętrze rano od 10—11 po południu od 1—3 godziny.

(805--2) Dr. *Szubert.*



PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA.



Na ostatniéj wystawie powszechnéj w Paryżu, wedle świadectwa *Gazety wiedeńskiéj*, z pomiędzy wszystkich innych podobnych domowych środków lekarskich, **jedynie i wyłącznie** zaszczycone **pierwszym medalem;** przez co najwyższy ten wyrok zgromadzenia między-narodowego przysięgłych, dostarczył niczém niezbitego dowodu świadczącego o niezrównanéj dobroci i wartości tego preparatu w porównaniu z wszystkiemi wyrobami w kraju i zagranicą.

Jedyny główny skład przesyłek: Apteka pod Bocianem w Wiedniu, Sukiennice. naprzeciwko hotelu Wandla.

Cena pudełka oryginalnego zapieczętowanego **1 złr. 12 kr.** k. m. Dokładny przepis użycia we wszystkich językach.

Proszki te Seidlitza wybornie sprawdzone w tysiącznych przykładach wieloletniego doświadczenia, uzyskały sobie w mieście i na wsi tak powszechne uznanie, że obecnie sława ich daleko poza granice cesarstwa sięga.— Jakie skutki wywierać może niezawodna siła lekarska proszków seidlitzkich Molla, mianowicie **w cierpieniach żołądka i żywota**, jaką pomoc przynosi w cierpieniach wątrobianych, w zatkaniu, hemoroidach, zawrocie, biciu serca, uderzeniach krwi, zamuleniu, pieczeniu i innych chorobach kobiecych: to wszystko uważaném być musi jako rzecz udowodniona, a niezliczona liczba osób z osłabionemi nerwami, przez rozsądne używanie tych proszków nie raz już znacznéj doznała ulgi i nowych sił nabyła.

Zamówienia dla Galicyi upraszam czynić po następujących firmach:

KRAKÓW **Kirchmayer i Syn.** *Biała* J. Berger. *Bochnia* Niedzielski. *Brzeżany* B. Neranzi. *Buczacz* J. Czerkawski. *Czerniowce* Różański. *Dobromil* Ludwik Stolzig. *Górahumora* Laiser. *Kołomyja* J. Zachariasiewicz. *Lwów* Karol Ferd. Milde. *Podgórze* S. Schlesinger. *Radauc* Resch. *Rzeszów* J. Schaitter. *Sambor* Gilatowski. *Stanisławów* aptekarz Tomanek. *Stryj* A. Langner. *Suczawa* Dawid Beiner. *Tarnopol* A. Morawec. *Tarnów* Józef Jahn. *Wadowice* Schwarz i Heinz. (519-5-48) *A. Moll* w Wiedniu.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
17	2	329''' 74	+ 8° 0	48	pn.wschodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	329 34	+ 3 6	72	pn. zachodni "	pogoda		†2° 0	+ 9° 5
18	6	328 78	+ 0 0	90	" "	"	mgła		
	2	327 43	+ 9 8	36	zpł. zachodni średni	"			
	10	326 45	+ 6 8	59	pł. zachodni średni	"		†0 6	†10° 0
19	6	326 85	+ 3 6	82	zachodni "	pogoda			

Beachtungswerth für Jahrmarktbesucher!

Zur

Waaren-Niederlage

geeignet ist ein **geräumiger Saal** im 1sten Stocke in der Slawkauer-Gasse Nro 440 auf die Dauer des Jahrmarkts zu vermiethen. (815--3)

A. CYFROWICZ

trudniący się

strojeniem i reparacyą Fortepianów,

tak w Krakowie jakoteż w Galicyi i Królestwie Polskiem, przeprowadził się z ulicy Różannéj na Gołębią pod N. 256 do domu Dr. Placera. (734--3)

DWOREK NOWY

w Krakowie przy ulicy Długiéj

pod L. 114/15, mieszczący w sobie: dom mieszkalny, oficynę, dwa ogrody miernéj wielkości korzystnie założone, oranżeryjkę, oraz wszelkie wygody i po większéj części murami opasany, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela tamże zamieszkałego. (770-2-3)



(803) **Brand and Comp.** (1)

MITSHAM PEPPERMINT
Lozenges.

Pastylki te z oleju najprzedniejszéj angielskiéj mięty zwanéj **MITSHAM PEPPERMINTE**, chemicznie przyrządzone, mają bardzo przyjemny aromatyczny smak, **działają najskuteczniéj na ożywienie i wzmocnienie naczyń trawienia i wydzielania,** są najzbawienniejszém lekarstwem na uśmierzenie kolki, bólu żołądka, chorób **ŚLEDZIENNYCH i HYSTERYCZNYCH,** wymiotów, w kurczach żołądka i innych, w biegunkach reumatycznych. Używanie tychże pastylek uwalnia żołądek od wszelkich **kwasów, usta od cuchnienia,** a wzmacniając dziąsła, **zapobiega bólowi zębów,** szczególniéj **chronią od skorbutu.** Pastylki te są również przez najsławniejszych lekarzy jako najpewniejszy i najlepszy środek zaradczy przeciw **cholerze, tyfusom i wszelkim zaraźliwym chorobom** uznane.

Główny skład tychże na całą Austryą, Rosyą, Polskę, Prusy i Turcyą utrzymuje *Karol Herrmann* w Krakowie.

Cena jednego pudełka 20 kr. m. k.

Każde pudełko jest naszą pieczęcią (Brand et Comp.) opatrzone. Opisy dostarczają się bezpłatnie.

Nabyć takowych można:

w Agram u p. M. Gawella.
„ Białéj u Karola Haempel.
„ Bochni u P. Niedzielskiego.
„ „ u Konst. Solek.
„ Bernie u Fr. Wilmanna.
„ Buczaczu u J. Czerkawskiego
„ Cieszynie u C. J. Breitkopfa.
„ Czerniowcach u braci Czuczawa i Tabakar.
„ dto Th. Zachariasiewicza.
„ Drohobyczu u Ch. Piroszka.
„ Dzikowie u N. Giryńskiego.
„ Gablonz u Fr. Pietsch.
„ Grosswardein u J. C. Rosslera
„ Jarosławiu braci Juśkiewicz
„ Josefstadzie u Ed. J. Traxlera
„ Komarnie u K. Borghesa.
„ Kołomei u Th. Zachariasiewicza.
„ „ Zach Krzysztofowicza
„ Lwowie u C. F. Milde.
„ Myślenicach u Jana Dzięgielewskiego.
w Nowym Sączu u Kosterkiewicza wdowy.
„ Neutyczanie u V. Stumpfa.
„ Ołomuńcu u J. P. Hackensöllnera.
„ Opawie u Konrada Brosig.
„ Przemyślu Ed. Machalskiego
„ Pradze J. B. Chlumetzkiego
„ Rozwadowie u K. Mareckiego.
„ Rzeszowie u F. Jaśkiewicza.
„ Samborze u Fr. Karola Gilatowskiego.
„ Sissek u Fr. Pokornego.
„ Tarnowie u J. Jahna.
„ Temeswarze u J. Jancowitza.
„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ Udynie u G. B. Amarli.
„ Wadowicach u Jg. Brosig.
„ Zaleszczykach u J. Kodrębskiego & Comp.
„ Znaim u J. C. Schwarzer.

Brand & Comp.

(1289) **Der beste und ächte** (28-50)

Saazer- und Auscher-HOPFEN, dann Brauer-PECH, amerikanischen HARZ

auch für Papierfabriken ist allerbilligst zu beziehen, durch die Hopfenhandlung des

Leopold Zdeborski in **Prag.**

(749) *Dr. Aloizy Alth* (2-3)

Adwokat krajowy, przeniósł kancelaryą w Rynek główny gm. II N. 259 do kamienicy W. Wojczyńskiego.

W kamienicy przy ulicy Poselskiéj pod N. 183 są do **najęcia 3 pokoiki z kuchenka** na dole od S. Jana. (718--3)

C. k. Teatr niemiecki.

W niedzielę 20 kwietnia ostatni wystep i benefis pani Palm-Spazzer w wielkiéj historycznéj operze **PROROK,** w 5ciu aktach, z francuskiego, muzyka Meyerbeera; — w roli „Fides“ wystąpi pani Palm-Spazzer, w roli „Jana z Leyden“ pan Jehle.

C. k. Teatr polski.

W poniedziałek 21 kwietnia na benefis pani *Józefy Radzyńskiéj* **DRUGA ŻONA,** komedya nowa J. Korzeniowskiego w 3ch aktach, na zakończenie **Pepita w Słomnikach,** fraszka w 1nym akcie przez W. L. A. dla beneficyantki napisana.

Wkrótce na tutejszéj scenie przedstawione będą: **ELŻBIETA królowa angielska** czyli **Hrabia Essex,** dramat w 5ciu aktach z nową garderobą; — i **Królowa MAŁGORZATA** czyli **Rzeź ś. Bartłomieja,** historyczny dramat w 4ch aktach a 8miu obrazach.

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* zarządzca drukarni.

Dodatek do N. 92 Dziennika „CZAS“ z d. 20 Kwietnia 1856.

PROGRAM
WYSTAWY ROLNICZO-GOSPODARSKIEJ
w dniach 16, 17 i 18 czerwca 1855 r. w Krakowie odbyć się mającéj.

§ 1. Zarząd zwierzchni Wystawy powierzony zostaje Komisyi, z grona Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego do téj czynności powołanéj.

§ 2. Przedmiotem Wystawy będzie bydło rogate, konie szlachetne i robocze, owce, nierogacizna i drób; wszystko w kraju urodzone i w stajni właściciela wychowane, machiny i narzędzia rolnicze, równie w kraju zrobione lub wydoskonalone, niemniéj płody i wyroby krajowe w związku z rolnictwem i przemysłem krajowym zostające.

§ 3. Właściciele przedmiotów na Wystawę przesłanych, mają spis dokładny tychże sporządzić i najdaléj do dnia 15 maja b. r. do Biúra c. k. Towarzystwa gosp.-roln. Krakowskiego (ulica Szewska Ner 335/6) przesłać.

§ 4. Wszelkie przedmioty na Wystawę przesłane, najpóźniéj w dniu 15 czerwca przyjmowane będą w miejscu Wystawy.

§ 5. Bydło prowadzącym zaopatrzyć się wypada w świadectwo zdrowia przez Władzę miejscową wydane.

§ 6. Ustanowioną zostaje **Rada gospodarcza** z Prezydującego w Komisyi Wystawy, tudzież z 10 gospodarzy złożona, w ten sposób, iż Wystawa na pięć oddziałów ze względu na rodzaj przedmiotów podzieli się, przeto do każdego z tych oddziałów powołanych zostanie po 2 Członków Towarzystwa.

Rada gospodarcza tak złożona zajmie się bezpośrednio urządzeniem lokalu, odbieraniem przedmiotów na Wystawę przesłanych i wygodném onychże pomieszczeniem, a oraz obmyśleniem wczesném i ugodzeniem żywności, jakiejby wystawiciele dla bydła swego potrzebować mogli — w ogóle czuwać ona będzie nad utrzymaniem porządku w miejscu Wystawy.

§ 7. Gdy godnę uznania zwierzęta domowe, najlepsze narzędzia i płody rolniczo-przemysłowe wynagradzanemi będą już to przez zakupno onych, na ile fundusze wystarczą w celu poddania ich losowaniu, już przez udzielenie medalu lub pochwały na piśmie osobom, których przedmioty znajdujące się na Wystawie w sposób wyszczególniający zasłużą na uwzględnienie; przed otwarciem przeto Wystawy zebranie ogólne Członków wybierze z pomiędzy siebie Sędziów, którzy oceniać będą przedmioty wskazanych sobie rodzajów do zakupna przeznaczonych, jak niemniéj przedstawią Komisyi Wystawy kandydatów do nagród Towarzystwa.

§ 8. Po dopełnieniu tego, nastąpi losowanie przedmiotów zakupionych.

Życzący sobie mieć udział w losowaniu, nabyć mogą losów w Biórze Towarzystwa gosp.-roln Krakowskiego, lub na prowincyi u Członków Towarzystwa przez Komitet uproszonych, od dnia dzisiejszego aż do rozpoczęcia losowania.

Los kosztuje **dwa złr. m. k.** i daje posiadaczowi prawo wygrania jednéj sztuki bydła lub innego przedmiotu.

§ 9. Losowane przedmioty tylko za okazaniem i oddaniem wygrywającego Numeru losu odebranemi być mogą, za stósownem przez odbierającego zakwitowaniem i po dopełnieniu ich nacechowania.

§ 10. Po odbytém losowaniu, nastąpi rozdawanie nagród z należytą uroczystością.

§ 11. Członkowie Towarzystwa gosp.-rolniczego do składu Komisyi Wystawy, do Rady gospodarczéj i na Sędziów powołani, mieć będą stósowne oznaki powołanie ich objaśniające.

§ 12. Sprawozdanie z Wystawy i loteryi, tudzież bilans dochodów z Wystawy przez pisma publiczne ogłoszone zostaną.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp.-roln. Krakowskiego.
Kraków d. 1 kwietnia 1856 r. (780—1-3)

Ungarische Weine

sind franco Krakau **stets billigst** zu beziehen von
Gustaw Nadler in Pest,
welcher während **des Marktes** in Krakau **im Hotel Dresden** wohnt, und Proben in Flaschen und Fässern mit sich führt.

WINA WĘGIERSKIE

dostać można zawsze **jak najtaniéj** franco w Krakowie od
Gustawa Nadlera w Peszcie
który mieszka **w czasie jarmarku** w Krakowie **w hotelu Drezdeńskim** i ma z sobą próbki w butelkach i beczkach. (793-3-6)

Ktoby chciał swą
APTEKĘ
w kilkoletnią dzierżawę wypuścić, raczy się listownie zgłosić pod adresem do W. Skibińskiego w Lisku w obwodzie Sanockim. (733-5-6)

HOMEOPATHA
Med. Dr. Edward de Kéler,
były assystent u W. Dra Schrétera we Lwowie, zamieszkał nateraz w Krakowie przy ulicy ś. Jana pod N. 472 na 2ém piętrze. — Ordynuje od 9—11 z południa i 3 do 5 po południu. Zgłaszającym się przez frankowane listy, na które się natychmiast odpowiada, ordynowanem być może także i pisemnie. (807-2-3)

W handlu towarów bławatnych
ANTONIEGO WOJCZYŃSKIEGO
(279) W KRAKOWIE (22-24)

utrzymywane są zaszczytnie znane ręcznego wyrobu
konopne płótna webowe i kopowe, stołowa bielizna i chustki płócienne,
za które w imieniu fabryki za pewność i trwałość pod odpowiedzialnością zaręczając, sprzedawanemi są w cenach wyższych, stósunkowo do cen tegoczesnych, rozpowszechnionych sztucznych i tańszych wyrobów płóciennych.

Wieś Mszanka
w Cyrkule Jasielskim

pół mili od handlowego miasteczka Gorlice położona, mająca 300 morgów ziemi ornéj, 30 morgów łąk, 100 morgów lasu sosnowego i dębowego, propinacyą etc. jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość listami frankowanemi pod adresem **Franciszek Szołajski** w Gorlicach, lub na miejscu. (586-5-6)

Niezwykłe Ogłoszenie Jarmarkowe

Trzeba widzieć aby wierzyć

Istotnie prawdziwa wyprzedaż

WIELKIÉJ PARTYI TOWARÓW LNIANYCH.

Pewien fabrykant dał mi w zastaw kilka skrzyń towarów lnianych, a ponieważ zmuszony był zawiesić wypłaty swoje, przeto ich napowrót wykupić już nie mógł. Korzysta więc ze sposobności jarmarku, aby jak najprędzéj odebrać swoje pieniądze i dla tego towar ten sprzedawać będę

po cenach rzeczywiście nad podziw niskich

Wstrzymuję się od wszelakich w modę weszłych wychwalań towarów lnianych, a ośmielam się na to jedynie zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności, aby niniejszego obwieszczenia mego nie chciała stawiać na równi z temi jakie na to tylko ogłaszają, by kupującą Publiczność zwabić i zwieść ją złym gatunkiem towaru. Co się tyczy pewności tego towaru i mojego tutaj handlu, odwołuję się pod tym względem na prowadzone przezemnie od wielu lat w Wiedniu czynności, które największe zjednały sobie zaufanie i najuniżeniéj zapraszam Szanowną Publiczność (nawet nie kupującą), aby obejrzeć chciała moje towary lniane, a wtedy nabędzie przekonania, że nabycie towaru tak trwale wyrobionego i pod tak korzystnemi warunkami nie prędko znowu się zdarzy, czego najlepszym dowodem następujący cennik:

Za len prawdziwy, towar bez skazy i sprawiedliwą miarę ręczę.

CENNIK (ceny stałe w monecie kowencyjnéj)

	zł.	kr.	
Wielki obrus w adamaszek bez szwu	od zł. —	kr. 45	także cieńsze
Serweta do kawy	„ —	„ 56	„ „
Tuzin odpowiednich serwet desserowych	„ —	„ 56	„ „
„ serwet stołowych	„ 2	„ —	„ „
„ niebielonych ręczników	„ 1	„ 36	„ „
Ręczniki ze sztuki, łokieć	„ —	„ 6	„ „
Pół tuzina białych półlnianych chustek od nosa	„ 1	„ —	„ „
„ prawdziwych białych lnianych chustek od nosa	„ 2	„ 20	„ „
„ kolorowych chustek lnianych, niebieskich	„ 3	„ 36	„ „
Garnitur adamaszkowy (1 obrus i 6 odpowiednich serwet)	„ 5	„ —	„ „
Takiż garnitur na 12 osób (1 obrus i 12 odpowiednich serwet)	„ 10	„ —	„ „

CENNIK PŁÓCIEN.

		zł.	kr.	
1 sztuka	Płótna z białéj przędzy 39 łokci	od zł. 6	kr. 30	także i cieńsze
1 „	Creas przędziwo ręczne 50 łokci	„ 8	„ 30	„ „
1 „	Płótna holenderskiego na 6 koszul	„ 5	„ 30	„ „
1 „	Płótna szląskiego na 12 koszul, 55 łokci	„ 9	„ —	„ „
1 „	Płótna cienkiego holenderskiego na 12 koszul	„ 12	„ —	„ „
1 „	Weby przędziwo ręczne $^6/_4$ szerok. 65 łokci	„ 18	„ —	„ „
1 „	Weby Brabanckiej cienkiej 65 łokci	„ 24	„ —	„ „
1 „	Weby bilefeldzkiej $^6/_4$ szerok. 65 łokci	„ 28	„ —	„ „
1 „	Weby extra cienkiej $^6/_4$ szerok. 65 łokci	„ 22	„ —	„ „
1 „	Weby jak najcieńszej szwajcarskiej $^6/_4$ srerok. 70 łok.	„ 38	„ —	„ „
1 „	Weby batystowéj $^6/_4$ szerok. 65 łokci	„ 45	„ —	„ „

Zalecają się następnie płótno na prześcieradła bez szwu na 3 i $3^1/_2$ łokcie szerokie. Serwety do kawy we wszelkich gatunkach, **lniane, wełniane i jedwabne, 200** tuzinów francuzkich chustek batystowych płóciennych i bawełnianych tudzież wszelkie artykuły do tego zakresu należące, które stosunkowo po niższych jeszcze cenach sprzedawane będą.

1000 gotowych koszul kolorowych

podług najnowszego kroju, sztuka od złr. 1 kr. 20 do 3 złr. m. k.

Sprzedaż odbywa się jedynie w domu p. Bochenka w Rynku N. 19 naprzeciw kościoła Śgo Wojciecha.

Zwracam uwagę Szanownéj Publiczności, że z handlu mojego nie rozsyłam nikogo do roznoszenia towaru na sprzedaż po domach.

Kto nabędzie towarów najmniéj za 50 złr. otrzyma odstępnego 4%, jeźli zaś za 100 złr. 6%.

Józef Gottlieb
miejski kupiec płócien z Wiednia.

(825-1-3)

Aussergewöhnliche Markt-Anzeige

Man muss sehen um zu glauben!

Wirklich reeler Ausverkauf
einer grossen Parthie Leinen-Waaren.

Ein Fabrikant hat mir mehrere Kisten Leinen-Waaren in Versatz gegeben, da derselbe seine Zahlungen einstellen musste, so konnte er dieselben nicht wieder einlösen; daher ich die Gelegenheit ergreife während der Dauer des Marktes um schnell zu meinem Gelde zu gelangen, diese Waaren um

wahrhaft staunend billige Preise zu verkaufen

Ich enthalte mich aller bereits zur Mode gewordenen Anpreisungen dieser Leinen-Waaren und erlaube mir ein geehrtes Publikum nur darauf aufmerksam zu machen, diese meine Anzeige nicht mit jenen zu vergleichen ist, welche grösstentheils desshalb erlassen werden, das Kauflustige Publikum anzuloken und durch schlechte Qualität der Waaren zu täuschen. Was die Solididät dieser Waaren und mein Geschäft allhier anbelangt, beziehe ich mich auf meine seit vielen Jahren in Wien sich der grössten Vertrauens erworbenen Geschäfte und lade ein Geehrtes Publikum (auch Nichtkäufer) ergebenst ein, meine Leinen-Waaren in Augenschein zu nehmen, wo man dann die Uiberzeigung gewinnen wird, dass so dauerhaft gearbeitete Waaren unter so günstigen Bedingungen zu kaufen, hier nicht wiederkommen dürfte, wovon der folgende Preiskurant den sichersten Beweis gibt.

Für echtes Leinen fehlerfreie Waare und richtiges Ellenmass garantire ich.

PREIS-COURANT.
Feste Preise in C. Mze.

	fl.	kr.	
Ein grosses Damast Tafeltuch ohne Nath	fl. —	45	kr. an und auch feiner
Ein Stück Kaffetuch	„ —	56	„ „
Ein Duzent passende Dessert Servieten	„ —	56	„ „
Ein Duzend Tisch Servietten	„ 2	—	„ „
Ein Duzend ungebleichte Handtücher	„ 1	36	„ „
Handtüchor im Stüke pr. Elle	„ —	6	„ „
Ein halbes Duzend weisse Saktücher halbleinen	„ 1	—	„ „
Ein Duzend echte weisse leinen Sacktücher	„ 2	20	„ „
Ein Duzend gefärbte leinen Tücher blau	„ 3	36	„ „
Eine Damast Garnitur (1 Tafeltuch mit 6 pass. Serviette)	„ 5	—	„ „
Eine detto auf 12 Personen (1 Tafelt. 12 pass. Serviette	„ 10	—	„ „

Preiscourant der Leinwanden.

		fl.	kr.	
1 Stük	Weissgarn Leinwand 39 Elle	„ 6	30	„ „
1 „	Creas Handgespinst 50 Elle	„ 8	30	„ „
1 „	Holländer Leinwand auf 6 Hemden	„ 5	30	„ „
1 „	schlesische Leinwand auf 12 Hemden 55 Elle	„ 9	—	„ „
1 „	feine Holländer Leinwand auf 12 Hemden	„ 12	—	„ „
1 „	Webe Leinwand $^6/_4$ breit 65 Elle	„ 18	—	„ „
Eine	feine brabanter Webe 65 Elle	„ 24	—	„ „
Eine	Bilefelder Webe $^6/_4$ breit 65 Elle	„ 28	—	„ „
Eine	extra feine Irlander Webe $^6/_4$ breit 65 Elle	„ 22	—	„ „
Eine	hoch feine Schweizer Webe $^6/_4$ breit 70 Elle	„ 38	—	„ „
Eine	Patist Webe $^6/_4$ breit 65 Elle	„ 45	—	„ „

Emphelenswerth sind ferner $3^1/_4$ und $3^1/_2$ Ell breite Leinwand auf **Leintücher** ohne Naht, alle Gattungen **Kaffetücher** in **Leinen, Schafwoll** und **Seide.**

200 Dutz. französische Patist Tücher, Leinen und Baumwoll Gradl und alle in diesen Fache schlagenden Artikeln werden in Verhältnisse zu nach billigeren Preisen verkauft.

1,000 Stück fertige gefärbte Hemden

nach der neuesten Façon das Stück **1 fl. 20 xr.** bis **3 fl.** CMze.

Das Verkaufsgewölbe befindet sich nur allein am **Ringplätze Nro 19** Bochenekischen Hause, vis à vis der heiligen Wojciech-Kirche.

Ich mache das geehrte Publikum aufmerksam, das von meinen Geschäfte Niemand hausiren geschikt wird.

Abnehmer von Waaren im Betrage von 50 fl. erhalten Waaren-Rabat von 4%, im Betrage von 100 fl., ein Rabat von 6%.

Joseph Gottlieb,
bürgl. Leinwandhändler in Wien.

Piérwszy przyjazd na Jarmark z nader tanią wyprzedażą

PŁÓCIEN i bielizny stołowéj.

Kto sobie życzy nabyć prawdziwie lnianych towarów, raczy odwiedzić nasz SKŁAD, dla naocznego przekonania się

o dobroci i taniości naszego towaru.

Nasza reputacya zasłoni nas od przyrównania do tych, co szarlatanów zwyczajem usiłują Publiczność zwabić, by swój lichy i lekki towar drógo sprzedać.

Co do nas, będzie staraniem naszém jak najrzetelniéj usłużyć naszym nabywcom i zadowolić ich życzenia; dla tego mamy zaszczyt niniejszém donieść Prześwietnéj Publiczności, iż na każdy jarmark tutejszy przybędziemy w nadziei znacznego odbytu.

Dla uchylenia wszelkiego powątpiewania, dodajemy, iż każdy może się przekonać za pomocą próby w dwóch minutach **o prawdziwości** naszego towaru, **a jeżeli w sztuce od nas kupionéj odkryje najmniejszy ślad bawełny, otrzyma w nagrodę 50 dukatów.**

Stałe ceny w mon. konw.

1 Tuzin ręczników poczynając od . . do wyższych cen.	1 złr. 40 kr.
½ tuzina prawdziwie lnianych chustek od nosa	1 „ 15 „
½ „ serwetek od kawy różnokolor.	1 „ — „
1 „ „ od herbaty	— „ 48 „
1 sztuka o 37 łokciach płótna	7 „ 30 „
1 „ o 47 „ „ z prawdziwéj lnianéj przędzy ręcznéj . .	10 „ — „
1 „ o 55 goralskiego	12 „ — „
1 „ o — „ cienkiego na 12 koszul	14 „ — „

1 Sztuka o 66 łokciach płótna webowego . . do wyższych cen.	16 złr.
1 Sztuka o 66 łokciach płótna z przędzy ręcznéj i blichu naturalnego	20 „
1 Sztuka o 66 łokciach weby holenderskiéj .	24 „
1 „ „ „ irlandzkiéj . . .	28 „
1 „ „ „ prawdziwéj brabanckiéj	30 „
1 Sztuka o 66 łokciach najcieńszéj batystowéj z przędzy muślinowéj stosunkowo po niższych jeszcze cenach.	

10/4 i 12/4 szerokie płótno na prześcieradła także po cenach zniżonych; tudzież we wszystkich gatunkach dymki, serwety, obrusy i prawdziwéj w desenie damaszkowéj bielizny garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób, podobnież po nader zniżonych cenach.

Dla większego ułatwienia sprzedaży, otrzymają nabywający naszego towaru za 100 złr. 5 procent w towarze lub pieniądzach.

Zamówienia zamiejscowe będą jak najspieszniéj przesłane.

Z winném uszanowaniem

M. WEISS i RITTER.

Skład nasz jest w HOTELU DREZDENSKIM N. 20 na dole i otwiera się z d. 23 b. m.

Erster Marktbesuch.

Auffallend billiger LEINWAND- und Tischzeugwaaren-Verkauf.

Der wirklich echte Leinenwaaren kaufen will, bemühe sich in unser Verkaufslokal, und ersuchen das P. T. Publikum wie auch die Nichtkäufer

die Güte und die Billigkeit unserer Waare in Augenschein zu nehmen.

Unser Renommee wird uns schützen nicht mit denjenigen zu verwechseln, die durch marktschreierische Annoncen das Publikum heranzulocken suchen, und ihre schlecht und leicht gearbeitete Waare zu verkaufen wünschen.

Wir werden aber streben unsere Abnehmer auf das solideste zu bedienen und zufrieden zu stellen, und machen daher auch bekannt einem hohen Adel und dem P. T. Publikum, dass wir zu jeder Marktzeit hierherkommen, und hoffen daher auf zahlreiche Abnehmer.

Um jedem Misstrauen vorzubeugen, machen wir bekannt, dass binnen 2 Minuten sich jeder überzeugen kann, ob die Waare echt oder unecht ist. Derjenige der in dem bei uns für **echt** gekauften Stücke **nur die geringste Beimischung von Baumwolle findet, bekommt eine Prämie von 50 Dukaten.**

Preis-Courant in C. M.

wovon unter keiner Bedingung etwas nachgelassen wird.

1 Dutzend Handtücher von . . .	1 fl. 40 kr. an u. höher
6 Stück echt leinene Taschentücher	1 „ 15 „ „ „ „
Kaffeetücher in allen Farben .	1 „ — „ „ „ „
Kleine Thee-Servietten, Dutzend	– „ 48 „ „ „ „
1 Stück 37 Ellen Leinwand . .	7 „ 30 „ „ „ „
1 Stück 47 Ellen echte Handgarn-Leinen	10 „ — „ „ „ „
1 Stück 55 Ellen Gebirgsleinwand	12 „ — „ „ „ „
1 Stück 55 Ellen Gebirgsleinwand fein zu 12 Hemden	14 „ — „ „ „ „

1 Stück Weben 66 Ellen Leinwand	16 fl. an u. höher.
1 Stück echtes Handgarn und Grasbleiche	20 „ „ „ „
1 Stück holländer Weben	24 „ „ „ „
1 Stück Irländer Weben	28 „ „ „ „
1 Stück echte Brabanter Weben .	30 „ „ „ „
1 Stück superfeine Batist-Weben .	— „ „ „ „

Von Nesslergaren verhältnissmässig zu noch billigeren Preisen.

10/4 und 12/4 breite Leintüchr-Leinwand eben zu herabgesetzten Preisen, alle Gattungen Gradeln, Servietten, Tischtücher, und echte Crois'e Damast Tischzeuge zu 6 Personen, 12, 18 und 24 Garnituren zu sehr herabgesetzten Preisen.

Um den Verkauf auf das Stärkste zu betreiben, erhalten Abnehmer von Waare im Betrage von 100 fl. 5 Procent entweder in Waare oder in Geld.

Auswärtige Bestellungen werden auf das Schnellste besorgt.

Hochachtungsvoll

M. WEISS & RITTER.

Das Verkaufslokal befindet sich am grossen Ring HOTEL DRESDEN, Nro 20, PARTERRE, welches am 23. d. Mts eröfnet wird.

(821) (2)

MORITZ SACHS

Grande maison de nouveautés à Breslau

„zur Kornecke“

à Paris, 18 rue St. Fiacre — à Londres, 18 Ironmonger Lane: a l'honneur, de prévenir son arrivée **à Cracovie** pendant la foire

à L'HOTEL LIPIŃSKI

avec **une grande partie** de son choix magnifique **de chales des Indes et turcs, Ternaux, soieries noires et en couleurs, à Volans etc. etc.; Baréges, Lainages, Jaconnas, Broderies, Toiles, Lingeries, Mantilles, bournous et manteaux, étoffes pour Meubles, tapis etc. etc.**

Les prix fixes seront marqués en chiffres connus.

Les dames, qui auront des demande spéciales, sont priées, de les adresser de suite à la maison **„MORITZ SACHS zur Kornecke á Breslau“**, pour les reçevoir dans la foire. (820-2-3)

WODA BERGERA czyli „PŁYN ŻMIENNY“

do farbowania włosów, wąsów i faworytów w różnych odcieniach

Skład główny u LEONA PELLERAY w Paryżu.

M. Berger ma się za szczęśliwego, że jest pierwszym i zawsze jeszcze jedynym, który odkrył tajemnicę wynalazku wody tak skutecznéj, że za jéj używaniem oprócz farbowania, włosy gęściéj i prędzéj odrastają — nie dziw przeto, że mnóstwo naśladowców starało się wynalazek ten nietylko sobie przywłaszczyć, ale nadto usiłowali publiczność oszukiwać podrabianiem tego płynu, gdzie tytuł, oprawa flaszki, kolor wody, wszystko zewnętrznie naśladowaném było. Dla zapobieżenia tym fałszowaniom zwraca się uwagę Publiczności na podpis wynalazcy, znajdujący się na etykietach pudełek, flaszek i na opisach. Skład główny tegoż płynu na całą austryacką monarchią znajduje się u **Karola Herrmanna** w Krakowie. **Cena** jednego pudełka wraz z dwiema szczoteczkami i przepisem do użycia 4 złr. m. k. — Opis się także dostarcza gratis.

(804-1) **Leon Pelleray, 17.** Rue Croix-des-Petits-Champs à Paris.

Uwiadomienie Jarmarkowe.

ALOIZY SCHWARZ

utrzymujący wielki

SKŁAD TOWAROW BŁAWATNYCH, PŁOCIEN i PORCELANY

przy ulicy Grodzkiéj pod L. 225/6,

z powodu istniejącego Jarmarku w mieście tutejszym, zaopatrzył swój handel w znaczne zapasy i dobór najgustowniejszych tak krajowych jakoteż i zagranicznych materyj a mianowicie: **sukien jedwabnych, bareżowych, muślinów, szali i chustek letnich, płócien, batystu, stołowéj bielizny, parasolek** itp. oraz różnych artykułów męzkich, które z najznakomitszych fabryk otrzymał;— również posiada w swym składzie wybór **gotowych ubiorów damskich**, według najnowszych wzorów paryzkich.

Polecając się z takowymi Szanownéj Publiczności, mam honor oświadczyć, iż od lat przeszło 20tu staraniem mojém było przez rzetelne postępowanie, zasługiwać sobie na względy tych wszystkich, którzy mnie swojém zaufaniem zaszczycać raczyli, z tego powodu mam nieomylną nadzieję, że i przez czas trwającego jarmarku przekonam Szanowną Publiczność, iż nietylko wyborem towarów, ale nawet co się tycze ceny tychże, wszystkich kupujących zadowolnię, dając większą, jako miejscowy, przed innymi gwarancyą. (830-1-6)

Królewsko-pruskiego fizyka obwodowego Dr. KOCHA cukierki zielne

(742-16-18)

działają = jak to najpewniejszemi dowodami stwierdzono = za pomocą swych mnogich pierwiastków z szczególnie dobranych soków ziół i roślin, przeciw *kaszlowi, chrypce, duszności w szyi, zaflegmieniu* itd. ponieważ w tych przypadłościach wszystkich łagodząco, uśmierzająco i szczególniéj dobroczynnie wpływają = pozyskują też one coraz to wzrastające zaszczytne uznanie w najdalszych stronach i dla tego zostały na sprawozdanie skuteczności przez *króli, wyższą radę lekarską* świeżo przez *królewsko-bawarskie ministeryum państwa* ***uprzywilejowanemi.***

Aby uniknąć sfałszowań, należy dobrzę baczyć, że = ***Dr. Kocha*** krystalizowane **cukierki zielne** tylko w podłużnych, obok znajdującym się stęplem opatrzonych, właściwych pudełkach po 20 i 40 kr. mk. są zapakowane i że takowe w **Krakowie jedynie tylko** stale **prawdziwe** w zapasie są u ***Józefa Bartla***, podobnież w *Andrychowie* u Wojciecha Zawilskiego, w *Białéj* u Józefa Bergera i Kar. Demskiego, w *Bochni* u Pawła Niedzielskiego, w *Brodach* u Neumanna Kornfelda, w *Busku* u aptekarza Piotra Nestorowicza, w *Czerniowcach* u Ign. Schnircha, i Th. Zachariasiewicza, w *Dembicy* u apt. Ferdynanda Herzog", w *Dobromilu* u Ludw. Steleryka w *Dynowie* u aptekarza Feliksa Baranieckiego, w *Gorlicach* u Ign. Łukasiewicza, w *Gurahumorze* u Karola Laisera, w *Jarosławiu* u Ign. Bajana, w *Jaśle* u braci Podgórskich, w *Kentach* u aptekarza Joh. Jarschela, w *Kołomei* u S. Wieselberga, w *Komornie* u aptekarza Aleks. Emperle, w *Łancucie* u Ant. Swobody, we *Lwowie* u aptekarza Franciszka Tomanka, u A. Czyrniańskiego, w *Lisku* u Adama Borejko, w *Myślenicach* u Jac. Dziegielowskiego, w *Neumarku* u Karola Laura, w *Przemyślu* u Edw. Machalskiego, w *Przeworsku* u aptekarza Franc. Kuhna, w *Rzeszowie* u Ign. Schaittera, w *Samborze* u J. Rosenheima, w *Sadagurze* u apt. Aleksandra Grabowitza, w *Sanoku* u Jana Jaklicza, w *Sendziszowie* u Jana Kownackiego, w *Sniatynie* u Marcellego Niemczewskiego, w *Stanisławowie* u aptekarza Jana Tomanka, w *Tarnowie* u Jos. Jahn, w *Tarnopolu* u Marcina Schlifki, w *Wadowicach* u Schwarca i Heineza, w *Wieliczce* u F. Charskiego, w *Zaleszczykach* u J. Kodrębskiego i spółki, w *Złoczowie* u A. Gottwalda.



K. k. ausschl. priv. allgemein beliebtes

ANATHERIN-MUNDWASSER

von

J. G. Popp,

prak. Zahnarzt und Privilegiumsinhaber in Wien, Stadt, Goldschmidgasse 604.

Da dieses durch 1000 der anerkennendsten Zeugnisse von den hervorragendsten Autoritäten bewährte — bei dem sich täglich steigernden und zehnfach vermehrten Bedarfe in jeder Haushaltung nothwendig gewordene und erprobte Mundwasser selbst von hohen und höchsten Herrschaften besonders als eines der vorzüglichsten Konservirungsmittel für Zähne und Mundtheile benutzt, sowie von den renommirtesten Aerzten verordnet wird: so fühle ich mich jeder weitern Anpreisung gänzlich überhoben. (149-3-9)